Nr. 99 Piotrków — Tomaszów — Radomsko poniedziałek 2 maja 1938 r. Cena 10 gr. Rok XXII.

DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR
ROMA
Al. 3-go Maja 11

Wielka komedia ze zwaną parą artystów Robert Taylor Jean Harlon z filmu „otatnia noc skazańc" p. t.

Panowie z towarzystwa

Na seansach popoł „Robert Bertrant„

Początek o godz. 5 w święta o 3 po poł. Ceny zwykłe

W największej w Polsce nowoczesnej kolejowej osadzie **KARSZNICE** koło Zduńskiej Woli (5.000 pracowników) przy magistrali G. Śląsk — Gdynia są do sprzedania **4 PLACE,** w centralnym punkcie przy kościele. Informacyj udzieli Stefan Klimaszewski w Karsznicach p. loco, lub p. Józef Kluf w Gomulinie poczta Piotrków Trybunalski.

W Karsznicach na miejscu brak 1) piekarni, 2) warsztatów rzeźnicko-masarskich, 3) wytwórni wód gazowych i lemoniad oraz 4) rozlewni piwa.

Dramatyczna secesja b. premjera Kozłowskiego

Burzliwe zajścia w klubie parlamentarnym Ozonu

Wczorajsza sobota **była dniem ważnym dla Ozonu.** We wczesnych godzinach przedpołudniowych zebrała się w kasynie oficerskiem w alei Szucha **Rada Naczelna Ozonu.** Zebrało się około 120 osób, gdyż oprócz nominatów przybyli na zebranie należący w myśl regulaminu do Rady Naczelnej [illegible] kręgowych organizacyj wojewódzkich, władze klubu parlamentarnego oraz kierownicy wydziałów w sztabie głównym OZN.

Wbrew pogłoskom na posiedzenie Rady przybył i wziął udział w obradach **ks. prałat Bliziński z Liskowa.** Nieobecni byli ci nominaci, którzy mandatu tego nie przyjęli lub go złożyli, jak b. wicemarszałek Jan Dębski, poseł Jan Hoppe i Marja Rodziewiczówna.

Posiedzenie Rady miało charakter czysto formalny i trwało niespełna półtorej godziny. Rada dokonała kooptacji członków w myśl regulaminu i propozycji komisji - matki. **Żadnych przemówień o charakterze politycznym nie wygłoszono.** Była tylko krótka dyskusja formalno-regulaminowa.

Radzie przewodniczył szef obozu gen. Skwarczyński. Dopiero następne posiedzenie Rady ma być poświęcone aktualnym zagadnieniom politycznym. W dniu wczorajszym Rada **wystosowała telegramy hołdownicze** do P. Prezydenta, marszałka Śmigłego - Rydza i p. Aleksandry Piłsudskiej.

Nowi członkowie Rady

Wśród dokooptowanych członków Rady znajdują się m. in. **Chmielewski** Mieczysław, adwokat z Katowic („naprawa"), **Jakubski** Antoni, prof. uniw. w Poznaniu (legjonista), Sowiński Zygmunt, poseł i prezes izby przem.-handlowej w Sosnowcu, **Ostafin** Józef, poseł (Krosno), **Katelbach** Tadeusz, dziennikarz (Zarzewie), **Dąbrowski** Włodzimierz, notarjusz i wicemarszałek sejmu śląskiego (Katowice), **Norwid-Neugebauerowa** Wanda senatorka, **Raabe Zygmunt,** prezes izby rzemieślniczej w Łodzi, **Budzyński** Jerzy, działacz niepodległościowy (Warszawa), **Ołdakowski** Jerzy, działacz niepodległościowy i prezydent m. Pińska, **Zakrzewski** Władysław, prezes izby rzemieślniczej w Poznaniu, **Stebelski** Adam, historyk, Warszawa, **Ostrowski** Władysław, poseł i prezydent m. Lwowa.

Wśród członków kooptowanych znajduje się kilku rolników.

Wielka awantura w klubie parlamentarnym

Koła polityczne stolicy kierowały wczoraj swą uwagę nie tyle na zebranie Rady Naczelnej, ile przedewszystkiem **na plenarne posiedzenie klubu parlamentarnego Ozonu.** W godzinach południowych klub zebrał się w gmachu sejmowym. **Przybyło na zebranie około 150 posłów i senatorów,** 7 członków usprawiedliwiło swą nieobecność.

Nie przybyli na posiedzenie posłowie, którzy w ostatnim czasie wystąpili z klubu i Ozonu. W imieniu piątkowej „trzynastki" secesjonistów przybył **poseł Dudziński,** który odczytał deklarację, będącą uzasadnieniem wystąpienia. Deklaracji tej wysłuchano naogół spokojnie. Po jej odczytaniu p. Dudziński opuścił zebranie.

Wielka wrzawa i awantura wybuchła, gdy zabrał głos b. premjer sen. Leon Kozłowski i zaczął czytać swoją deklarację. B. premjer Kozłowski siedział w pierwszym rzędzie krzeseł i poprosiwszy o głos, **zaczął siedząco czytać oświadczenie z kartki.** Już to, że sen. Kozłowski nie powstał, wywołało wśród zebranych wielkie niezadowolenie. Zaczęto szemrać.

Okrzyk „łżesz!" — do b. premjera

Szemranie zamieniło się we wrzawę a następnie w wielką awanturę, gdy b. premjer Kozłowski czytał następujący ustęp swej deklaracji:

Oficjalny organ OZN „Gazeta Polska" zwalcza te założenia ustroju agrarnego, jakie głosiła deklaracja płk. Koca. „Siew", należący do grupy młodzieżowej woj. Grażyńskiego, najwyższego dostojnika dla wielu członków OZN, krytykuje słuszne wystąpienia arcybiskupa lwowskiego przeciw demoralizacji, szerzonej przez niektóre uniwersytety ludowe, wbrew deklaracji lutowej. Wszystkie oficjalne pisma OZN wstydliwie przemilczają projekt ustawy antymasońskiej wbrew deklaracji płk. Koca, mówiącej wyraźnie o zwalczaniu wszelkich agentur obcych.

Do ataku na b. premjera ruszył w pierwszym rzędzie redaktor naczelny „Gazety Polskiej" **wicemarszałek Miedziński.** Podszedłszy do krzesła, na którem siedział b. premjer Kozłowski, **płk. Miedziński krzyknął kilkakrotnie z pasją:**

— Łżesz! Łżesz!

Za płk. Miedzińskim ruszył ku b. premjerowi poseł Wojtek-Malinowski i inni uczestnicy zebrania wśród niebywałej wrzawy i okrzyków:

Dosyć!

Poseł Krawczyński (lekarz z Sandomierza) tubalnym głosem woła:

— **To wstyd! To hańba, że to mówi b. premjer.**

Wrzawa była tak wielka, że b. premjer Kozłowski nie mógł kontynuować swego oświadczenia,

„Opuszczam wasze grono"

Około osoby b. premjera utworzył się krąg posłów, którzy zaczęli wołać pod jego adresem:

— Wyjść! Wyjść zaraz z tej sali!

Przewodniczący sen. Dąbkowski nie mógł opanować awantury i przywrócić spokoju. **Blady i zdenerwowany** b. premjer podniósł się z krzesła, zawołał:

— **Opuszczam wasze grono!** —

i wyszedł z sali wśród różnych okrzyków.

Należy przyjąć, że po tej awanturze b. premjer wyszedł nietylko z sali, ale i z Ozonu. Exodus wielce dramatyczny.

B. premjer Kozłowski odczytał na zebraniu klubu parlamentarnego **zaledwie ¼ swego oświadczenia.** Uznał jednak za wskazane podać całą swą deklarację do biuletynu klubu spawozdawców parlamentarnych.

Żeby dla potomności nie zginęła.

Sesja nadzwyczajna

Opuszczenie sali przez b. premjera Kozłowskiego wprowadziło zwolna uspokojenie wśród zebranych, przystąpiono do porządku dziennego. Klub został poinformowany o rozmowach przeprowadzonych przez prezydjum z rządem na temat nadzwyczajnej sesji sejmowej. Z wyjaśnień wynika, że rząd nie ma jeszcze gotowego programu sesji nadzwyczajnej.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

* * *

INFORMOWALIŚMY WCZORAJ o ustąpieniu p.p. Żychlińskiego, Wierzbickiego i Hofmana z Rady Nadzorczej Zakładów Ostrowieckich. Dziś chcemy wyrazić parę uwag w tej sprawie.

Podstawowym warunkiem wszelkiej działalności, również gospodarczej, jest jasne określenie dyspozycji i odpowiedzialności. Nie jest pożądana ani taka sytuacja, w której czynnik decydujący nie ponosi odpowiedzialności za swe decyzje, ani taka, w której czynnik odpowiedzialny decyzji jest pozbawiony.

Niejasność w tej właśnie dziedzinie jest jednym z głównych braków przedsiębiorczości publicznej. Natomiast walorem inicjatywy prywatnej jest jasne związanie decyzji z odpowiedzialnością.

Walor ten musi być też skrzętnie chroniony przez rzeczników tej inicjatywy. Dotyczy to również tego nieuniknionego, wobec słabego przyrostu kapitalizacji rodzimej, przejawu przedsiębiorczości prywatnej, jakim jest współpraca z kapitałem zagranicznym.

Sytuacja, w której czynniki współodpowiedzialne za tę współpracę nie są współdecydującemi, nie leży też w niczyim interesie, nie wyłączając interesu kapitału zagranicznego.

P.P. Żychliński, Wierzbicki i Hofman nie chcieli stwarzać takiej sytuacji. Z faktu ,że powzięto poza nimi tak ważną decyzję,jaką jest zmiana w kierownictwie przedsiębiorstwa; że chodziło tu o osobę p. Zalewskiego, który dla rozwoju przedsiębiorstwa położył szczególne zasługi; że chodziło tu o przedsiębiorstwo prosperujące, mające wszelkie warunki dalszego rozwoju i będące jednym z nielicznych przedstawicieli inicjatywy prywatnej w hutnictwie żelaznem; — z faktów tych p.p. Żychliński, Wierzbicki i Hofman wyciągnęli słuszne konsekwencje, zgłaszając rezygnację z Rady Nadzorczej Zakładów Ostrowieckich. (k.)

×

KTO BĘDZIE AMBASADOREM POLSKI PRZY KWIRYNALE? Różne na ten temat krążą pogłoski i przypuszczenia. Podobno wybór już jest dokonany; ci którzy chcą uchodzić za dobrze poinformowanych twierdzą, że nominacja jest już podpisana: do Rzymu ma jakoby pojechać jeden z naszych najbardziej dekoratywnych i najpiękniej udekorowanych generałów, jeden z najświetniejszych naszych kawalerzystów, jeden z tych wojskowych, którzy równie dobrze władają szablą, jak piórem. Słowem, ten, którego orli profil wodza Inkasów został spopularyzowany przez tysiące karykatur i dziesiątki kukiełek szopkowych; ten, którego wspaniała marsowa postawa i rasowa głowa o siwiejących włosach i młodzieńczem wejrzeniu, budzi jeszcze tyle westchnień w tylu kobiecych piersiach.

s. b.

Nieznany w historji sojusz

Bilans francuskiej wizyty nad Tamizą

(Patrz art. wstępny na str. 3-ej)

W kilku słowach...

— **B. cesarzowa abisyńska opuściła Jerozolimę i wyjechała do Europy celem sprzedaży ostatnich klejnotów koronnych.**

— **W Salzburgu odbyło się uroczyste spalenie wielkiej ilości książek autorów żydowskich.**

— **W dzielnicy handlowej stolicy Bułgarji doszło do burzliwych demonstracji antyżydowskich. W bardzo wielu sklepach żydowskich wybito szyby.**

— **W okolicy miejscowości Sareguemines (Francja) piorun uderzył w wojskowy balon na uwięzi. 2 oficerów zostało zabitych, 5 żołnierzy rannych.**

Wiesbaden zamknięty dla Żydów

Ograniczenia w korzystaniu ze źródeł

FRANKFURT n-M. Miejska administracja kuracyjna i kąpielowa słynnego uzdrowiska Wiesbaden, pod Frankfurtem n-M. wydała następujące zarządzenie:

„Od 1 maja b. r. zamknięte są dla Żydów „Opelbad", miejskie i państwowe korty tenisowe, hokejowe i sportowe, „Schuetzbad", czytelnie i towarzyskie zabawy w „Kurhaus'ie" „Kaiser - Friedrich - Bad", „Brunnenkolonnade" i „Kochbrunnen" wolno będzie odwiedzać Żydom tylko w przepisanych godzinach."

Mundury dla... dziennikarzy niemieckich

„Gleichschaltung" znalazła wyraz zewnętrzny

BERLIN. Dziennikarze towarzyszący kanclerzowi Hitlerowi w jego podróży do Rzymu ukażą się poraz pierwszy w specjalnie dla nich stworzonych mundurach.

Mundur ten, podobny do munduru lotniczego, jest koloru szaro-niebieskiego, na piersi widnieć będzie odznaka w kształcie tarczy z literami RKK (Reichskulturkammer), na czapce będzie odznaka partyjna.

W ciągu dnia dziennikarze obowiązani będą nosić długie buty, zaś wieczorem obowiązywać będą długie spodnie.

Bomby z powietrza na Barcelonę

BARCELONA. Samoloty gen. Franco bombardowały dziś zrana o godz. 8.50 przedmieścia Barcelony. Ofiarą bombardowania padło 24 zabitych i około 40 rannych.

Drugi nalot nastąpił o g. 11.40. Rządowe samoloty myśliwskie i artylerja przeciwlotnicza udaremniły bombardowanie miasta, jednak samoloty gen. Franco zrzuciły kilka bomb na miejscowości okoliczne, gdzi padło około 15 zabitych i 20 rannych.

WYTWORNY garnitur
TO BILET WIZYTOWY GENTLEMANA

Adolf ZAREMBA
Wspólna 36

Doskonałe piwo miejscowe Braulińskiego

Dramatyczna secesja b. premjera Kozłowskiego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Na pytanie, kiedy sesja będzie zwołana, odpowiedziano:

— W początkach czerwca, najpewniej — koło 10-go...

Jest też pewnem, że na porządku dziennym sesji nadzwyczajnej znajdzie się projekt ordynacji wyborczej dla 6 wielkich miast.

Wniosek o likwidację grup regjonalnych

Poseł Wagner zgłosił wniosek do magający się **rozwiązania dotychczasowych klubów i grup regjonalnych**, które utworzone zostały z inicjatywy płk. Sławka na początku istnienia obecnego Sejmu.

P. Wagner domaga się, aby na miejsce obecnych klubów regjonalnych zostały **utworzone kluby regjonalne Ozonu.**

Wniosek p. Wagnera przekazano zarządowi.

Posiedzenie było skończone. Uczestnicy w bufecie sejmowym i na mieście komentowali żywo **wszystkie te zamieszki i burzliwe zajścia**, których widownią jest Ozon od kilku tygodni.

w-v

Koło Parlamentarne Ozonu ogłosiło następujący komunikat:

W dniu 30 kwietnia r. b odbyło się posiedzenie Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego. W posiedzeniu wziął udział szef Obozu, p. gen. Skwarczyński.

Posiedzenie otworzył prezes Koła płk. Dąbkowski, witając obecnego na posiedzeniu Koła szefa Obozu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos poseł Dudziński, odczytując imieniem 11 członków Koła deklarację, w konkluzji której członkowie ci zgłosili swoje wystąpienie z Koła.

Zkolei zabrał głos sen. Leon Kozłowski, odczytując przemówienie, przerywane wyrazami oburzenia ze strony zebranych. Przewodniczący posiedzenia wobec insynuacyjnego charakteru przemówienia odebrał głos p. sen. Kozłowskiemu, który opuścił posiedzenie.

Po obu przemówieniach zabrał głos p. gen. Skwarczyński, podkreślając obłudę tych, którzy wbrew oczywistemu i faktycznemu stanowi rzeczy powołują się na stanowisko Wodza Naczelnego i deklarację lutową, aczkolwiek jest rzeczą powszechnie wiadomą, że w tych sprawach stanowisko Naczelnego Wodza jest znane i niezmienione oraz, że Obóz Zjednoczenia Narodowego stoi niewzruszenie na stanowisku deklaracji lutowej.

Następnie przystąpiono do porządku obrad posiedzenia. Na porządku dziennym były sprawy: a) porządku obrad sesji nadzwyczajnej, b) pracy w terenie. W sprawach tych wywiązała się dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu mówców. W sprawie porządku obrad sesji nadzwyczajnej upoważniono Prezydjum Koła do przedstawienia rządowi stanowiska Koła.

W przedmiocie prac terenowych mówcy podkreślali konieczność wzmożenia tych prac. Ustalono również, że wyniki i warunki prac w terenie będą komunikowane specjalnemu referatowi, powołanemu przez Zarząd Koła.

W wolnych wnioskach powierzono Zarządowi Koła przedyskutowanie i ustalenie stosunku członków Koła do grup regjonalnych. Na zakończenie posiedzenia szef Obozu wezwał zebranych do intensywnej pracy w terenie.

Deklaracja secesjonistów

Odczytana przez posła Dudzińskiego deklaracja secesjonistów z Ozonu, brzmi, jak następuje:

Stoimy niezmiennie na gruncie zasad, wyrażonych w deklaracji lutowej płk. Koca, której istotną wartością było wyprowadzenie służby narodowi na właściwy poziom.

Dotychczasowy okres pracy naszej w ramach OZN upoważnia nas do stwierdzenia, że zasady te nie znajdują w kierownictwie organizacji należytego zrozumienia, a zwłaszcza praktycznego stosowania.

Głęboki kult dla idei zjednoczenia narodu oraz dla armji i jej Wodza zmusza nas do akcentu ostrzeżenia, wskazującego na to, że OZN wkroczył na tory niewłaściwe, a ostatnie wydarzenia na terenie Koła parlamentarnego i organizacji OZN zmuszają nas do oświadczenia:

1) że jednoosobowa decyzja szefa OZN w sprawie wykluczenia członka Koła Parlamentarnego naruszyła zasady autonomji Koła, przewidzianej w statucie, a zatwierdzonej przez szefa Obozu;

2) że w następstwie wymiany poglądów z „Gazetą Polską", oficjalnym organem OZN ujawniony został rdzeń zasadniczej rozbieżności natury ideologicznej między obecnem kierownictwem OZN a reprezentowanym przez nas kierunkiem myślenia narodowego i chrześcijańskiego.

Wierząc głęboko w prawdy, zawarte w deklaracji płk. Koca, zmuszeni jesteśmy do wystąpienia z Koła Parlamentarnego i organizacji OZN, która tym prawdom przestała służyć.

Warszawa, dnia 29 kwietnia 1938 r.

(—) J. Bakon, Tomasz Kozłowski, J. Ślaski, Jerzy Donimirski, Tomasz Szalewicz, Edward Bogusz, Z. Wierzbicki, Michał Szulczewski, Jerzy Siemiątkowski, Janina Prystorowa, dr. A. Kukliński, Bogusław Łubieński, J. Dudziński.

Na deklaracji figuruje 13 podpisów, a komunikat Ozonu mówi o „11 członkach Koła". Niema tu żadnej sprzeczności, gdyż dwaj z podpisanych na deklaracji parlamentarzystów należeli do Ozonu, ale nie byli członkami Koła parlamentarnego.

Gen. Skwarczyński do Rodziewiczówny

Szef Ozonu, gen. Skwarczyński wystosował do **Marji Rodziewiczówny** list następujący:

Wielmożna Pani!

Z przykrością przyjmuję do wiadomości rezygnację Pani z Rady Naczelnej O.Z.N.

Zmuszony jestem stwierdzić, że motywy, przytoczone przez Panią nie są dla mnie zrozumiałe. Nie widzę bowiem żadnej sprzeczności między składem Rady Naczelnej O.Z.N. a wymienionemi przez Panią 5 zasadami, którym i ja narówni z Panią hołduję. Nie widzę również, by tępienie przeze mnie warchołstwa w czemkolwiek zasady te naruszało.

Pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że rozwój prac OZN skłoni Panią w przyszłości do zmiany zajętego stanowiska.

Z głębokiem poważaniem

(—) Stanisław Skwarczyński
gen. bryg

Co chciał powiedzieć b. premjer

B. premjer Kozłowski przekazał dziennikarzom tekst deklaracji, której nie pozwolono mu odczytać na posiedzeniu klubu parlamentarnego Ozonu.

Czytelnicy mogą być ciekawi, **co chciał b. premjer powiedzieć.** Jeden ustęp oświadczenia przytoczyliśmy na innem miejscu.

Chcąc wyczerpać wczorajszy dzień polityczny informujemy, **że b. premjer Kozłowski atakował gwałtownie płk. Miedzińskiego i działalność kierowanych przezeń organów prasowych. B. premjer Kozłowski powracał często do okresu płk. Koca podnosząc, że wtedy Ozon „nie służył żadnym osobom, instytucjom ani mafjom".**

B. premjer potępiał telegramy hołdownicze, wysyłane przez zjazdy Ozonu do min. Poniatowskiego i dowodził, że **Ozon steruje „ku roli totalizmu asystencyjnego, przydzielonego do poszczególnych ministrów na żądanie".** Mówił b. premjer dalej, że **„rząd jako całość nie istnieje", że istnieją natomiast „dykasterje o rozbieżnych nastawieniach, niekiedy zwalczające się zawzięcie".**

B. premjer Kozłowski zapytuje:

Kogo więc popiera obóz przydzielony do oklaskiwania rządu? Czy min. Świętosławskiego, który broni ZNP, czy premjera Składkowskiego, który rzucił temu związkowi niesłychanie ciężkie oskarżenia. Czy min. Poniatowskiego, który broni Solarza, czy min. Grabowskiego, który oddaje pod sąd Dembińskiego, czy OZN chwali min. Kwiatkowskiego, który nawołuje do zmiany ordynacji wyborczej, czy gani płk. Kowalewskiego, który za to samo postawienie sprawy został usunięty. Obawiam się, że dziś reakcja OZN na wszystkie te sprzeczne prądy jest jedna tylko wprost odruchowa — klaskać i wysyłać hołdownicze depesze.

Pod koniec swej deklaracji b. premjer Kozłowski wystąpił w obronie secesjonistów ze Zw. Młodej Polski i **zaatakował ostro „Naprawę", która będąc „grupą w istocie bardzo słabą" wywiera poważny wpływ na rządy, i chce wywierać wpływ jeszcze większy, przyczem „pragnie ona zamaskować swoją władzę, swoje wpływy przez cudzy pseudonim, cudzą maskę".**

B. premjer oświadcza wkońcu, że występuje z Ozonu.

Szwajcarja chce pozostać neutralną

Żąda uznania tego przez Ligę Narodów

BERN. Rząd szwajcarski przesłał do sekretarjatu Ligi Narodów memorjał *w sprawie neutralności Szwajcarji.*

Memorjał zwraca uwagę, że od chwili przystąpienia Szwajcarji do Ligi Narodów sytuacja uległa głębokim zmianom. Pakt Ligi nie znalazł zastosowania w niektórych nadzwyczaj doniosłych wypadkach, wyścig zbrojeń przybrał olbrzymie rozmiary, zaś szereg mocarstw, m. in. *obaj sąsiedzi Szwajcarji, wystąpili z Ligi Narodów, która miast stać się uniwersalną, jeszcze bardziej osłabła.*

Wobec takiej wyjątkowej sytuacji *Szwajcarja zostaje zmuszona do zrewidowania swego stanowiska, aby nie być zmuszoną do dotrzymania zobowiązań ligowych, wysoce dla niej niebezpiecznych,* jako to stosowanie sankcji gospodarczych przeciwko innym państwom, co narażałoby Szwajcarję na kroki wojenne ze strony danego państwa.

W konsekwencji, zachowując całkowitą gotowość popierania Ligi Narodów we wszystkich sprawach, nie narażających na szwank jej stanowiska, jako państwa neutralnego, Szwajcarja *domaga się, aby jej integralna neutralność została uznana przez Ligę Narodów i aby została w zgodniona z postanowieniami paktu Ligi.*

Anglja wywrze nacisk na Berlin

ale nie przyjmie nowych zobowiązań natury militarnej

w obronie Czechosłowacji

LONDYN. Rozmowy brytyjsko-francuskie, ciągnęły się dziś od g. 10.30 do 16.30. W ciągu mniej więcej 6 godzin wyczerpano ostatecznie cały porządek dzienny.

Przedpołudniowe obrady poświęcone były sytuacji w Europie Środkowej, a zwłaszcza zagadnieniom, **przed któremi stoi rząd czechosłowacki.**

Podstawą dyskusji w tej sprawie było memorandum rządu czeskiego, skierowane zarówno do Paryża, jak i Londynu i precyzujące granice ustępstw, jakie rząd praski gotów jest uczynić na rzecz mniejszości niemieckiej.

Propozycje czeskie uważane były w kołach brytyjskich za niedostatecznie wyraźne w pewnych punktach, dotyczących samorządu dla mniejszości niemieckiej i rząd brytyjski zażądał wczoraj dodatkowych wyjaśnień, które zostały przez Czechosłowację udzielone. **Rząd czeski,** precyzując propozycje, dotyczące samorządu mniejszości niemieckiej **odrzucił: 1) samorząd terytorjalno-administracyjny, 2) przyznanie grupie Henleina prawa propagowania wśród Niemców ideologji narodowo-socjalistycznej, 3) domaganie się ze strony Henleina rewizji polityki zagranicznej Czechosłowacji.**

Ze strony Francji zwrócono uwagę na możliwości rozszerzenia wpływów niemieckich na życie gospodarcze Czechosłowacji. Daladier **podkreślić miał, że Czechosłowacji zagraża nietyle napaść wojskowa, ile gospodarczy nacisk ze strony Niemiec.**

Chamberlain podkreślić miał, że o ile chodzi o zagadnienie Czechosłowacji, to W. Brytanja nie jest w stanie brać na siebie żadnych dodatkowych zobowiązań. Premjer brytyjski oświadczył, że nie widzi możliwości dodania czegokolwiek do deklaracji swej z 24 marca b. r., złożonej w Izbie Gmin, w której sprecyzował stanowisko W. Brytanji wobec Czechosłowacji.

Dłuższa dyskusja ujawniła, że **rząd brytyjski stanowczo obstaje przy swem stanowisku, że nie chce się dać wciągnąć do jakichkolwiek dalszych zobowiązań natury militarnej. Chamberlain przyrzekł natomiast, że W. Brytanja wykorzysta swoje wpływy, aby doprowadzić do kompromisu między Czechosłowacją a mniejszością niemiecką. Rząd brytyjski będzie się starał wpłynąć na Berlin, aby Henlein poszedł na ustępstwa i zawarł kompromis z Pragą.** Równocześnie **rządy brytyjski i francuski postanowiły wywrzeć wpływ na prezydenta Benesza, aby Czechosłowacja okazała pojednawcze stanowisko i doprowadziła do załatwienia sporu z Niemcami.**

Rozmowy popołudniowe dotyczyły dalszych zagadnień, wynikających z ustosunkowania się obu mocarstw do sytuacji basenu naddunajskiego.

Wydaje się, **że ewentualne wznowienie rozmów brytyjsko-niemieckich w sprawie porozumienia europejskiego nie było wysuwane przez premjera Chamberlaina jako kwestja bezpośrednio aktualna.** Z jednej strony **W. Brytanja i Francja uważać mają za celowe odczekanie politycznych rezultatów wizyty Hitlera u Mussoliniego,** z drugiej zaś strony **postanowienie wystąpienia brytyjskiego w Berlinie w sprawie sporu czesko-niemieckiego z natury rzeczy odsuwa nieco inicjatywę brytyjską wobec Niemiec** i uzależnia ją do pewnego stopnia od stanowiska, jakie rząd niemiecki zajmie wobec kroku brytyjskiego

W toku dyskusji na temat sytuacji w Europie Środkowej **dotknięto również sprawy paktu francusko-sowieckiego. Chamberlain podkreślić miał z naciskiem, że nie uważa, aby korzyści, płynące z tego paktu dla Francji posiadały takie znaczenie, iż byłyby w stanie przesądzać w jakikolwiek sposób politykę rządu francuskiego.** Chamberlain oświadczył, że, jego zdaniem, **rząd francuski utrzymać winien pakt z Sowietami na należytym dystansie,** nie dopuszczając do tego, aby żądania sowieckie, wypływające z tego paktu mogły narzucić rządowi francuskiemu postępowanie w sprawach, w których podstawą orjentacji polityki francuskiej jest solidarność z W. Brytanją

Ministrowie brytyjscy i francuscy **omawiali także sytuację na Dalekim Wschodzie,**

Poruszono również **wysuniętą przez Szwajcarję sprawę statutu absolutnej neutralności Szwajcarji** na wypadek konfliktu w Europie. Uzgodniona została formuła brytyjsko-francuska, która przedstawiona będzie w Genewie dla sprecyzowania stosunku neutralnej Szwajcarji wobec zobowiązań paktu Ligi.

Myślą przewodnią tej formuły jest stwierdzenie, że terytorjum Szwajcarji nie może być użyte przez żadną ze stron w konflikcie jako teren przemarszu lub podjęcia działań na niekorzyść stron drugich w konflikcie.

Nie list, lecz tekst oświadczenia w sprawie Zakładów Ostrowieckich

Stwierdzamy, że umieszczony przez nas wczoraj tekst o przesileniu w Zakładach Ostrowieckich nie jest tekstem listu, ale tekstem oświadczenia, zgłoszonego na Walnem Zebraniu Zakładów Ostrowieckich i w tej formie umieszczonego w protokóle z zebrania.

Ryszard Franassovici ambasadorem Rumunji w Polsce

BUKARESZT. Agencja Rador komunikuje:

Z dniem 1 maja **Ryszard Franassovici został mianowany ambasadorem w Warszawie.**

Miljardowe przedsiębiorstwo do fabrykacji narkotyków

NOWY JORK. Policja specjalna, t. zw. „Gunmeni" zdołała po dłuższym śledztwie wykryć olbrzymią organizację, która zajmowała się wytwarzaniem i sprzedażą narkotyków.

Obrót roczny tej organizacji osiągał podobno 500 miljonów dolarów.

Produkowane były m. in. olbrzymie, sięgające kilkudziesięciu miljardów sztuk rocznie, *papierosy, zawierające opjum.* Papierosy te sprzedawane były narkomanom.

Przywódcy zbrodniczej organizacji zostali aresztowani.

108-letnia samobójczyni

BUENOS AIRES. „Associated Press" donosi: W miejscowości Salto niejaka Martina Zamudio, licząca 108 lat, chcąc popełnić samobójstwo, rzuciła się do rzeki. Desperatkę uratowano. Oświadczyła ona, że chciała skończyć z życiem, które ją zmęczyło.

Nieustające trzęsienie ziemi

STAMBUŁ. **Silne wstrząsy podziemne dają się w dalszym ciągu odczuwać i to nawet w tych okręgach Anatolji, które dotąd szczęśliwie uniknęły klęski. Wstrząsy podziemne wywołały panikę w okręgu Adana i okolicy.**

Według sprawozdania, złożonego przez ministra Spr. Wewn. w parlamencie, straty spowodowane przez trzęsienie ziemi w ostatnich dniach **w okręgu najsilniej dotkniętym klęską, wynoszą: na 6700 domów — 4000 uległo całkowitemu zniszczeniu.** W bliższej okolicy od epicentrum **600 domów jest poważnie uszkodzonych.**

Pracownicy zatrudnieni w przedsiębiorstwach publicznych i prywatnych zaofiarowali 2 procent od swych wynagrodzeń miesięcznych na rzecz pomocy dla ofiar katastrofy.

Nieznany w historji sojusz

Bilans francuskiej wizyty nad Tamizą

Konferencja londyńska zakończyła się w atmosferze... letniej. Mimo bardzo serdecznych zwrotów zawartych w komunikacie oficjalnym, wydanym na zakończenie rozpraw, **wyziera z niego jakby... chłód.** Ten chłód wyczuwa się także i w prasie francuskiej, z wyraźnym trudem ukrywającej jakieś rozczarowanie. Z dość jawną natomiast satysfakcją omawia przebieg i wynik konferencji londyńskiej **prasa niemiecka, hardzo troskliwie i pieczołowicie rejestrująca wszystkie szczegóły rozmów londyńskich,** mogące świadczyć o trudnościach na drodze porozumienia między Anglikami i Francuzami.

Z wyraźną złośliwością cytuje prasa niemiecka informacje o rzekomym braku zainteresowania, jaki publiczność brytyjska podobno ujawniła dla wizyty francuskiej, jak również taki drobny ale znamienny szczegół, **że lord Halifax nie zna języka francuskiego i z gośćmi paryskimi musi porozumiewać się za pośrednictwem tłumacza, co oczywiście nie ułatwia kontaktu...**

Należy trzeźwo zanalizować te wszystkie sugestje i z ich poplątanego wątku wyłuskać ziarenko prawdy. Że przywitanie i uroczystości rzymskie będą napewno wspanialsze i serdeczniejsze, niż skromne i czysto rzeczowe rozmowy londyńskie, **o tem wiemy i o tem wiedzieliśmy zgóry.** Nie wiemy natomiast, czy ich konkretna wartość będzie wyższa, niż porozumienie osiągnięte w Londynie.

* * *

Bardzo doniosłe i ważne jest to, co osiągnięto w Londynie w zakresie spraw wojskowych. **Historja nowożytna nie zna właściwie tego rodzaju sojuszu militarnego** (nie należy się tu bać słowa „sojusz", oddaje ono bowiem całkowicie istniejący stan rzeczy) **zawartego w czasie pokoju.** Napróżno szuka się w pamięci wspomnień o takiej współpracy wojskowej, w którejby **dwa sojusznicze państwa dzieliły się dowództwem swoich sił zbrojnych, koordynowały w najważniejszych dziedzinach swój przemysł wojenny, wspólnie przeprowadzały zakupy najważniejszych surowców potrzebnych do prowadzenia wojny.**

Chyba tylko przedwojenny sojusz rosyjsko - bułgarski i rosyjkso - serbski miały podobny charakter i podobny zasięg, z tą zasadniczą różnicą, że serbski i bułgarski sztab główny, w których zasiadali oficerowie rosyjscy, były w całkowitej zależności od sztabu rosyjskiego, o czem w porozumieniu francusko - angielskiem niema i nie może być mowy.

Na zachodzie Europy wyrasta w ten sposób siła olbrzymia, nie mająca sobie równej w dziejach, siła, na którą składają się niewyczerpane zasoby materjalne, pierwszorzędne talenty wojskowe i wspólna chęć utrzymania pokoju. **Jest rzeczą wykluczoną aby ten olbrzymi taran ludzi, żelaza i prochu mógł nie zaważyć na losach Europy.**

Prasa niemiecka usiłuje zbagatelizować znaczenie osiągnięć londyńskich argumentem, że ani Francja, ani Anglja nie zdecydują się nigdy wyciągnąć pałasza z pochwy, a pałasza w pochwie nikt na świecie jeszcze się nie bał.

Ale Niemcy zapominają, że czasami karabiny zaczynają strzelać same.

* * *

Uzgodniwszy w Londynie całkowicie zagadnienie wspólnej organizacji sił wojskowych, **nie uzgodnili ze sobą aljanci swej polityki i to jest konferencji londyńskiej punkt najsłabszy.**

Nie uzgodnili przedewszystkiem polityki w sprawie Czechosłowacji.

Wyraźne stanowisko zajęła w tej sprawie tylko Francja. Deklaracja premjera Daladier, który zapowiedział, **że Francja w całej rozciągłości i w każdym wypadku spełni wobec Czechosłowacji swe zobowiązania sojusznicze, miała charakter uroczysty, definitywny i wiążący.** Politycy czescy, którzy „stawiali" na Francję, nie zawiedli się w swych przewidywaniach.

Nie udało się natomiast uzyskać od Anglji analogicznego wiążącego zobowiązania. Premjer Chamberlain nie wyszedł poza ramy swej deklaracji z dnia 24 marca i poza obietnicę „wpływania" na rząd niemiecki w kierunku większej ustępliwości wobec rządu czechosłowackiego.

W dzisiejszej sytuacji politycznej zrobi to napewno wrażenie bardzo silne i napewno niezbyt pomyślne. Obecne stanowisko Anglji w sprawie czeskiej nie przesądza oczywiście polityki angielskiej na wypadek zatargu o Czechosłowację.

Jesteśmy nawet głęboko przekonani, że w razie zaatakowania Czech przez jakiekolwiek państwo, na pomoc jej pospieszy nietylko Francja, ale i Anglja... niezależnie od braku zobowiązań formalnych. Obawiamy się jednak, że w kraju, wykazującym obecnie specjalną aktywność wobec Czechosłowacji, to obecne stanowisko angielskie wzięte będzie za bardzo na serjo i że dużo i za pochopnie zechce on na tem budować.

Mogą z tego wyniknąć nieporozumienia, których właśnie w dzisiejszej sytuacji politycznej należałoby unikać.

N.

Bank Cukrownictwa Spółka Akcyjna w Poznaniu

zawiadamia, że

CENTRALA BANKU W POZNANIU, ul. Sew. Mielżyńskiego Nr. 7

oraz

ODDZIAŁY: **w Warszawie,** ul. Karowa Nr. 20
we Lwowie, ul. Akademicka Nr. 7
w Gdyni, ul. Mściwoja Nr. 9

przyjmują wpłaty na rachunek

POLSKIEGO INSTYTUTU ROZRACHUNKOWEGO (P. I. R.)

Na podstawie zezwolenia Ministerstwa Skarbu wszystkie wyżej wymienione placówki Banku przyjmują wkłady na książeczki wkładkowe, zawierające automatyczne warunki wypowiedzenia i płatne okaziciełowi przy oprocentowaniu:

Książeczki opiewające na złote —4% (cztery procent) w stosunku rocznym

453 **Książeczki opiewające na złote w złocie** —2½ (dwa i pół procent) w stosunku rocznym

Regulamin dla książeczek wkładkowych wysyła Bank na żądanie.

Faszyzm wobec Boga i religji

Znamienna publikacja w przededniu przyjazdu Hitlera

Włoskie radjo rozesłało ostatnio słuchaczom swoim bezpłatnie książkę pióra Mussoliniego p. t. „Faszyzm, doktryna i zasady". Artykuł 12 książki, zatytułowany: „Państwo faszystowskie a religja", zawiera m. in. następujący ustęp, dotyczący stosunku faszyzmu do religji:

„Państwo faszystowskie nie pozostaje obojętne w stosunku do religji wogóle, a szczególnie do tej pozytywnej religji, jaką jest katolicyzm włoski. Państwo nie ma teologji, lecz posiada moralność. W państwie faszystowskiem religja uważana jest za jeden z najgłębszych objawów ducha i dlatego jest ona nietylko poważana, lecz również broniona i ochraniana.

Państwo faszystowskie nie stwarza sobie specjalnego „boga", jak to chciał uczynić Robespierre w okresie najsilniejszego delirium Konwentu; nie dąży ono również daremnie do gaszenia religji w duszach, jak to czyni bolszewizm.

Faszyzm poważa Boga ascetów, świętych i bohaterów, jak również Boga, którego wyobraża sobie i którego czci nabożne, proste serce."

Rozesłanie tej książki, zawierającej takie credo wodza Włoch, w przededniu wizyty niemieckiego „Fuehrera" jest wydarzeniem godnem szczególnej uwagi.

Paderewski o mowie p. wicepremjera

Wielki patrjota nawołuje do kompromisu między grupą rządzącą i opozycją

Wielkie wrażenie w opinji publicznej wywołało oświadczenie Ignacego Paderewskiego o katowickiem przemówieniu wicepremjera Kwiatkowskiego. Oświadczenie Paderewskiego, ogłoszone przez „Nową Rzeczpospolitą", daje wyraz przekonaniu, że mowa p. wicepremjera **stanowić może ważny etap na drodze do wytworzenia zgody narodowej:**

Po raz pierwszy — oświadcza Paderewski — w sposób wyraźny, przedstawiciel obozu rządzącego stawia zasadę porozumienia z poszczególnemi grupami i odłamami społeczeństwa dla wspólnego dobra.

Po raz pierwszy również przedstawiciel rządu wysuwa po męsku zasadę współrzędności przy stole obrad, wzajemnego szacunku i tolerancji dla przekonań, uzgodnienia programu w jego zasadniczych punktach, a wreszcie zdrowego i celowego kompromisu, który ukoronowałby ostateczny wynik porozumienia grupy rządowej i opozycji.

Na tak sformułowane zaproszenie do narad nad przyszłością Polski, zdaniem mojem, opozycja odpowiedzieć winna wyraźną zgodą na rozpoczęcie rozmów.

Paderewski jest zdania, że sytuacja do tych rozmów dojrzała już oddawna i że zarówno partje opozycyjne, jak i grupa rządząca, mówiły już nieraz o konieczności zjednoczenia społeczeństwa:

Niestety, zapoczątkowanie rzeczowych na ten temat rozmów nie miało dotąd widoków powodzenia. Grupa rządząca występowała zawsze z programem maksymalnym, który przecież jako punkt wyjścia do osiągnięcia porozumienia służyć nie mógł. Wszak właściwy charakter usiłowań grupy rządzącej porozumienia się ze społeczeństwem, czy to w formie dawnego BBWR, czy też obecnego OZN, był zawsze oparty o chęć podporządkowania społeczeństwa narzuconej mu zgóry ideologji. Może nawet nietyle o ideologję tu chodziło, ile o ramy i formy organizacyjne, w które usiłowano wtłoczyć społeczeństwo, pozbawiając je jego własnego oblicza.

W tej dziedzinie przemówienie pana wicepremjera otwiera nowe horyzonty i nowe daje możliwości.

Paderewski podkreśla, że w Katowicach padły ważkie słowa, wypowiedziane przez „wybitnego członka rządu, człowieka nieposzlakowanego i dużych zasług osobistych dla państwa", **poczem rzuca kilka pytań, wymagających odpowiedzi.** A więc, czy rząd solidaryzuje się z wystąpieniem p. wicepremjera, czy gotów jest udzielić mu pełnomocnictw do przeprowadzenia wiążących rozmów i kto miałby rozmowy te prowadzić w imieniu społeczeństwa?:

Jest rzeczą nie do pomyślenia, aby w obecnym układzie stosunków można było radzić o zjednoczeniu narodu bez udziału Wincentego Witosa, czy Wojciecha Korfantego...

Jest rzeczą nie do pomyślenia, aby społeczeństwo przeszło do porządku dziennego nad faktem, że wybitny, światowej uwagi uczony pozbawiony jest katedry uniwersyteckiej, gdyż jego przekonania polityczne nie podobają się rządowi; że wybitny wojskowy trzymany jest w bezczynności na uboczu, gdyż uważa go się za „nieprawomyślnego", że wybitni, zasłużeni, czołowi działacze wielkich stronnictw są miesiącami przetrzymywani pod śledztwem...

Dopóki stan ten nie ulegnie zmianie, społeczeństwo nie może uwierzyć, że rząd solidaryzuje się z wystąpieniem pana wicepremjera lub bierze na serjo wypływające z niego konsekwencje.

Jest w mocy rządu dać wyraz dobrej woli w stosunku do dotychczasowej opozycji w czasie bardzo krótkim. Społeczeństwo lata całe czeka już na tę chwilę i nigdy swej gotowości do dojścia do porozumienia nie negowało. W ciągu najbliższych dwóch tygodni rząd nie w słowach, ale w czynie, może pójść po linji porozumienia. Jestem pewien, że społeczeństwo ręki bratniej, wyciągniętej do rzetelnej zgody, nie odrzuci.

Nakoniec oświadcza Paderewski, **że osobiście nie mógłby wziąć udziału** w rozmowach z powodu złego stanu zdrowia i kończy następującem życzeniem:

Oby jak najprędzej wybiła ta błogosławiona godzina, w której bratnie dłonie ponad murem dotychczasowych rozdźwięków spotkają się w zgodnym uścisku.

Zdaniem wielkiego patrjoty zgoda ta stanie się pomnikiem wielkiej, potężnej, zjednoczonej, sprawiedliwej i rządnej Polski.

BRAK INTELIGENCJI ZAWODOWEJ

Ostatnie dni, obfite w doniosłe wydarzenia polityczne, przyniosły też niezwykle ważne stwierdzenie poważnych braków, na jakie cierpi Polska w dziedzinie kulturalnej. Z najbardziej miarodajnych oświadczeń dowiedzieliśmy się smutnej prawdy o tem, że krajowi naszemu grozi brak inżynierów - mechaników i lekarzy.

„I.K.C." stara się dotrzeć do źródeł, z których zrodzić się mogły szkodliwe alarmy i sugestje o nadprodukcji inteligencji zawodowej w Polsce. Dziennik krakowski dopatruje się słusznie przyczyny tego stanu rzeczy w zbiurokratyzowaniu naszego życia, a w szczególności w manji statystycznej, tak bardzo u nas rozpowszechnionej.

„Wszyscy wszystko spisują i wszyscy wszystkim każą wypełniać tysiące zbędnych rubryk. Ale równocześnie nikt u nas napewno nie wie, jakie są elementy i składniki naszej struktury gospodarczej, socjalnej; nikt nie wie, które cyfry należy uznać za ostatecznie ustalone i bezsporne. Przypominamy tu sprawę bezrobotnych na wsi i dyskusję, jaka się na ten temat wyłoniła. Jedni obliczają ilość zbędnych rąk roboczych na wsi na 8 miljonów, drudzy na 5 miljonów, inni na 3, a właściwie nikt nic pewnego powiedzieć nie może."

Publicysta krakowski przypomina.

„że w Polsce niema ani nadmiaru inteligencji zawodowej, ani też nadmiaru wykwalifikowanych rzemieślników i wogóle pracowników. Coraz trudniej w Polsce nietylko o dobrego lekarza, czy inżyniera, ale o tęgiego pracownika biurowego, o dobrego majstra, o naprawdę wykwalifikowanego rzemieślnika itd."

Alarmistom, krzyczącym o nadmiarze inteligencji.

„...w sukurs przychodziły pozory. Wykazywano, że inteligencji zawodowej źle się dzieje, że mało zarabia, że w okresie kryzysu dręczy ją bezrobocie. Nie myślano zaś o tem, że wogóle wszyscy w Polsce z powodu biedy i nędzy ogólnokrajowej zarabiają za mało i że bezrobocie w okresie szczytowym kryzysu nie może być trwałym miernikiem.

I oto dziś, gdy tylko kryzys ustąpił miejsca jakiemu takiemu ożywieniu, okazuje się, że nagle grozi nam brak inżynierów, lekarzy itd."

TYP DOKTORA JUDYMA

„Dobry Wieczór" dopatruje się przyczyny braku lekarzy w Polsce w tem, że dzisiejszemu młodemu pokoleniu obcy jest typ lekarza—społecznika:

„Typ doktora Judyma, lekarza — społecznika, który świadomie staje do ciężkiej pracy społecznej i zawodowej, w jakimś „Obrzydłówku", obcy jest widocznie pokoleniu młodzieży dzisiejszej."

A potrzeby w zakresie lecznictwa i związane z tem zapotrzebowanie na fachowe siły lekarskie wzrasta:

„Dane statystyczne wykazują, że w r. 1937 w Polsce mieliśmy 12.600 lekarzy praktykujących, na 10.000 mieszkańców przypadało mniej, niż czterech lekarzy, gdy we Francji przypada ich ponad 6, w Niemczech — ponad 7, a we Włoszech — więcej niż ośmiu. Znaczy to, że gdyby Polska zechciała się zbliżyć w tym względzie do normy średniej Europy zachodniej, musiałaby mieć conajmniej 25.000 lekarzy. Przy obecnym stanie katedr uniwersyteckich medycznych i przy przeciętnej liczbie 200 lekarzy rocznie kończących uniwersytet, stan liczebny lekarzy w Polsce podnieść się nie może."

Wbrew więc pozorom, że wśród lekarzy panuje „bezrobocie", wbrew oczywistemu eksploatowaniu sił lekarskich przez ubezpieczalnie społeczne, lekarzy mamy za mało. Wieś np. pozbawiona jest całkowicie opieki lekarskiej. Tam powinna iść młodzież lekarska. Ale na wieś trzeba iść z „nastawieniem" społecznem.

(m.).

3-ci Maj w Warszawie

Program obchodu święta narodowego

Wczoraj o godz. 8-ej rano odbyła się w Warszawie generalna próba pokazów wojskowych, które odbędą się w dniu Święta Narodowego 3 maja na Polu Mokotowskiem. Po próbie ustalony został ostateczny następujący program:

DEFILADA
W ALEI NIEPODLEGŁOŚCI

O godz. 11-ej rano rozpocznie się defilada oddziałów wojskowych w Alei Niepodległości. Kierunek marszu od ul. Rakowieckiej do ul. Topolowej.

POKAZY WOJSKOWE
NA POLU MOKOTOWSKIEM

O godz. 3-ej popoł. rozpoczną się urozmaicone pokazy wojskowe na Polu Mokotowskiem.

Na wstępie odbędzie się *defilada trzech orkiestr pułków piechoty*, poczem *400 podchorążych* Szkoły Podchorążych Piechoty wykona grupowe popisy gimnastyczne, pięściarskie, szermiercze. Następnie *baterja d.a.k.* przeprowadzi pokaz musztry.

Po krótkiej przerwie *oddział kolarzy* wykona ćwiczenia, połączone z działaniem szturmowem *lotnictwa*. Zkolei wystąpią *wojska łączności*, które zademonstrują organizację i funkcjonowanie ośrodka łączności. M. in. klucz samolotów myśliwskich wykona akrobację lotniczą, kierowaną z ziemi przy pomocy radja.

Dalej odbędą się *popisy kawalerji*. Wykona ona dżigitówkę, zespołowe rąbanie szablą i ćwiczenia z lancami.

Następnie *kolumna czołgów* pokonywać będzie przeszkody, poczem znów odbędą się *pokazy lotnictwa*. Dywizjon lotnictwa bombardującego zwalczany przez 3 eskadry samolotów myśliwskich i artylerję przeciwlotniczą, wykona nalot na hangary.

W dalszym ciągu programu pójdą *pokazy miotaczy ognia* i na zakończenie *natarcie piechoty* przy współudziale oddziałów kolarzy, lekkich i ciężkich czołgów oraz baterji artylerji.

Pokazy wojskowe zostaną zakończone odegraniem Pierwszej Brygady przez wszystkie orkiestry biorące udział w pokazach.

Całością kierować będzie mjr. dypl. Kempski. Objaśnień dla publiczności przez gigantofony udzielać będą: kpt. Ciepielewski i kpt. pil. Prohaska.

WSTĘP NA UROCZYSTOŚCI

Na defiladę w Al. Niepodległości: wstęp dla widzów *bezpłatny* (za biletami i bez biletów). Bilety dla publiczności na specjalnie zbudowane trybuny I—IV wydaje Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. 1 (wydział ogólny), Weterani 63 r. mają wstęp wolny z 1 opiekunem na miejsca zarezerwowane na trybunie rządowej. Oficerowie, podoficerowie i urzędnicy administracji wojskowej mają wstęp wolny za okazaniem legitymacji służbowej na miejsca zarezerwowane.

Miejsca dla publiczności *bez biletów* zarezerwowane wzdłuż jezdni Al. Niepodległości.

Po godz. 10.30 nikt z publiczności na plac defilady dopuszczony nie zostanie.

Na pokazy wojskowe na Polu Mokotowskiem: wstęp dla widzów *bezpłatny* (za biletami i bez biletów). Bilety dla publiczności na trybuny A, B, C, D, E wydaje Dowództwo Okręgu Korpusu Nr 1 (wydział ogólny). Dla weteranów 63 r. i członków Izb Ustawodawczych wstęp wolny na trybunę R. Oficerowie i urzędnicy adm. wojskowej — wstęp wolny na miejsca zarezerwowane na trybunie rządowej prawej, podoficerowie — na trybunie rządowej lewej.

Miejsca dla publiczności *bez biletów* — wzdłuż Al. Niepodległości.

×

Biura Senatu i Sejmu komunikują, że karty wstępu dla p.p. senatorów i posłów na uroczyste nabożeństwo, które odbędzie się w dniu święta 3-go Maja o godz. 10-ej w Katedrze św. Jana są do odebrania w godzinach urzędowych w biurze Senatu — dla pp. senatorów, w biurze Sejmu — dla pp. posłów.

Na defiladę wojskową, która odbędzie się o godz. 11 w Alei Niepodległości członkowie Izb ustawodawczych mają wstęp za okazaniem legitymacji.

×

Dnia 3 maja przy ruinach kaplicz-ki w ogrodzie botanicznym odbędzie się msza św. o godz. 9-ej rano, celem uczczenia 147-ej rocznicy konstytucji 3-go Maja.

Rokowania kowieńskie

w sprawach komunikacji wodnej

W piątek 29 b.m. o g. 11.30 minister Spraw Zagranicznych Lezorajtis przyjął min. Charwata, który przedstawił przewodniczącego delegacji polskiej do spraw komunikacji wodnej p. Michała Potulickiego.

O godz. 12.30 rozpoczęło się inauguracyjne posiedzenie w gmachu Pienocentras.

Przewodniczący delegacji litewskiej wygłosił przemówienie, w którem zapewnił delegację polską, że strona litewska nie będzie szczędziła wysiłków, aby przyczynić się do uregulowania spraw komunikacji wodnej z Polską. Zadanie na nas włożone — oświadczył przewodniczący delegacji litewskiej — ma charakter ściśle praktyczny i ściśle określony. Mam niezłomne przekonanie, że wysiłki nasze, oparte na wzajemnej dobrej woli, uwieńczone będą powodzeniem i że wyniki naszych rokowan przyczynią się do przygotowania gruntu w dziedzinie ekonomicznej.

W imieniu delegacji polskiej odpowiedział p. Potulicki zapewnieniem „że rząd polski dołoży wszelkich starań, aby symboliczny stan wód rzecznych, które nurtem czasem powolnym, ale pewnym łączy nasze narody zamiast je dzielić, przyczynił się do stworzenia dalszego ogniwa normalizacji stosunków między nami".

W toku posiedzenia ustalono wspólny regulamin obrad oraz wyłoniono komisję dla rozpatrzenia stanu technicznego i faktycznego w dziedzinie komunikacji wodnej. Komisja rozpoczyna prace od soboty rano.

W dniu Święta 3-go Maja w radjo

Pan Prezydent przemówi do młodzieży szkolnej

Pan Prezydent Rzeczypospolitej ofiarował odbiorniki lampowe 22 szkołom rejonu spalskiego. Dn. 3 maja w szkole w Lubochni odbędzie się uroczystość wręczenia odbiorników przy byłym delegatom wszystkich szkół obdarowanych przez Pana Prezydenta. Z uroczystości tej przeprowadzona zostanie transmisja w godzinach od 14.30 do 14.50 dn. 3 maja. Z okazji transmisji Pan Prezydent Rzeczypospolitej przemówi do dziatwy szkolnej całej Polski.

W czasie przemówienia Pana Prezydenta młodzież szkolna w całej Polsce winna licznie zgromadzić się przy głośnikach i wysłuchać uważnie doniosłych słów Włodarza kraju.

Niech więc w dn. 3 maja, tak radosnym dla Narodu — dziatwa szkolna zbierze się przy odbiornikach radjowych w każdym domu, szkole i świetlicy, a nauczycielstwo wespół z rodzicami — przyczynią się, aby jaknajszersze rzesze młodzieży słuchały przemówienia P. Prezydenta.

Polsko-francuska umowa turystyczna

podpisana została w Paryżu

W dniu onegdajszym podpisana została we francuskiem Ministerstwie Spraw Zagranicznych polsko - francuska umowa turystyczna.

Podpisania umowy dokonał ze strony polskiej ambasador Łukasiewicz, a ze strony francuskiej — dyrektor departamentu politycznego Massigly.

Rokowania w sprawie umowy prowadzone były ze strony polskiej przez zastępcę dyrektora departamentu ekonomicznego M. S. Z. p. Lubaczewskiego i radcę handlowego ambasady R. P. w Paryżu p. Stebelskiego, ze strony francuskiej — przez dyrektora departamentu p. de St. Hardouin.

Umowa turystyczna włączona zostaje w całość układu gospodarczego polsko - francuskiego i zawarta została na jeden rok a wchodzi w życie z dniem 1 czerwca.

Prowokacyjny spisek

miał skompromitować ruch Henleina

Berliński „Angriff" donosi na naczelnem miejscu w korespondencji z Liberca (Reichenberg), że dzięki inicjatywie jednego z miejscowych Niemców udało się wykryć prowokacyjny spisek, przy pomocy którego pewne czeskie koła miały skompromitować ruch Henleina.

Mianowicie agent wspomnianych kół, wydalony rzekomo z Rzeszy, b. oficer niemiecki miał zorganizować pośród Niemców sudeckich związek terorystyczny przeciwko państwu czeskiemu, którego członkowie zaprzysiężeni być mieli na wierność Adolfowi Hitlerowi. Organizacja ta miała w nocy z 30 kwietnia na 1 maja urządzić zbrojny zamach. Powiadomiona o tem, jak donosi „Angriff", żandarmerja czeska miała przy użyciu broni zgnieść ten zamach.

Zdaniem „Angriffu" prowokacja ta była pomyślana jako środek do skompromitowania Niemców sudeckich i do rozwiązania partji Henleina.

Jednakże w praskich kołach politycznych uznano wiadomość podaną przez „Angriff" w sprawie rzekomo przygotowywanego zamachu prowokacyjnego w Libercu (Reichenberg) jako tendencyjną i nieprawdziwą.

Socjaldemokratyczne pismo „Pravo Lidu" uważa, że używane przez henleinowców określenie „Niemcy sudeccy" nie jest pozbawione charakteru propagandowego i wzywa, by w prasie czeskiej używać jasnego określenia „Niemcy czechosłowaccy".

Dzisiejszy komunikat oficjalny stwierdza, że 1 maja w dniu urzędowego święta w Rzeszy, Niemcy zamieszkali w Czechosłowacji będą mogli zgodnie z obowiązującemi ustawami udekorować swe domy flagami Rzeszy, jednak łącznie z flagami czechosłowackiemi.

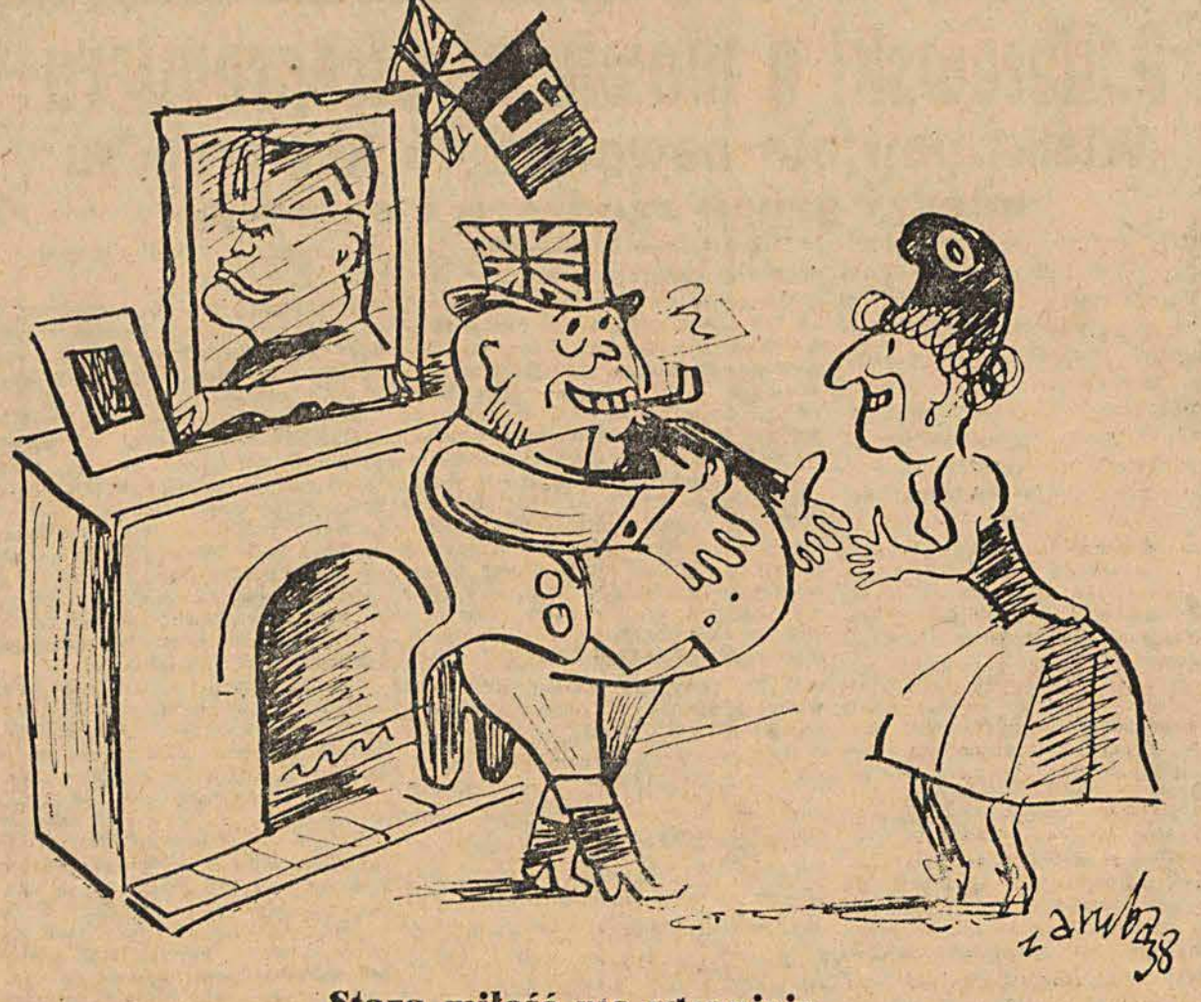

Stara miłość nie rdzewieje...

(Po wizycie francuskiej w Londynie)

Najwyżej położone lotnisko Europy

Niedawno oddano do użytku nowe lotnisko *w St. Moritz w Szwajcarji*. Lotnisko to znajduje się na wysokości *1.720 metrów nad poziomem morza*, jest zatem najwyżej położonem lotniskiem w Europie.

421

Najwięcej nieletnich matek w Ameryce

Najmniej w Hiszpanji

Istnieje przekonanie, że macierzyństwo w młodym wieku, jest przywilejem kobiet w krajach południowych. Statystyka zadaje kłam temu poglądowi i obala go ostatecznie, stwierdzając, iż palmę pierwszeństwa w tym kierunku zdobyły Stany Zjednoczone A. P. Natomiast w kraju południowym, jak Hiszpanja, liczne stosunkowo są wypadki macierzyństwa wśród kobiet powyżej 50 lat, jak również w większym jeszcze stopniu w Chili.

Jak wykazują dane statystyczne, w Stanach Zjednoczonych na każde 8 położnic przypada jedna w wieku poniżej lat 20-tu, a prawie 13 proc. ogólnej liczby połogów przypada na kobiety, liczące mniej niż 20 lat. Zkolei kroczy republika południ. amerykańska Chili, gdzie jedna położnica w wieku poniżej lat 20-tu przypada na każde 12 położnic; w Kanadzie stosunek ten wyraża się w cyfrach 1:16, na Węgrzech 1:17, w Australji, w Niemczech i w Danji — 1:18; w Austrji i Japonji — 1:20; we Francji — 1:23; w Portugalji — 1:28; w Polsce — 1:30; we Włoszech — 1:35; w Grecji 1:36; w Hiszpanji — 1:49.

Małpy przyniosły nieszczęście

statkowi, ktore je wiózł do Zoo

W Halifaksie wydarzył się niezwykły wypadek ucieczki 36 małp z pokładu statku „City of Salisbury".

Statek wiózł transport egzotycznych zwierząt i ptaków do amerykańskich ogrodów zoologicznych. Podczas dezynfekcji statku gazami klatki z małpami wystawiono na nabrzeże portu.

Nieznany sprawca otworzył klatki i małpy rozbiegły się po mieście. Zmobilizowana policja zdołała schwytać zaledwie 8 małp.

Statek odpłynął do Bostonu. W pobliżu Bostonu we mgle statek wpadł na skałę i rozbił się. Cały ładunek statku zatonął. Załogę uratowano.

Podróżuj samolotem

Książka zbroczona krwią

Wstrząsający dokument prawdy o Rosji Sowieckiej

Książka Tamary Sołoniewicz „Wspomnienia tłumaczki Inturista" jest czemś więcej niż zajmującą, dobrze i żywo napisaną powieścią: pierwszorzędny to dokument chwili, rzucający snop światła na ponurą rzeczywistość Rosji dzisiejszej, na metody rządzenia nią — przedewszystkiem zaś na metody ogłupiania i oszałamiania ludzi, jakie się tam na największą skalę stosuje.

Tamara Sołoniewicz — Rosjanka, władającą w piśmie i słowie angielskim, francuskim i niemieckim, po długim okresie cierpień i wstrząsów — dostała posadę jako tłumaczka „Inturista". Ze względu na jej wybitną inteligencję, umiejętność obchodzenia się z ludźmi, znajomość kilku języków — przydzielana bywała do najróżniejszych wybitnych cudzoziemców, których władze sowieckie usiłowały „urabiać" i przekonać o wszystkich walorach „raju sowieckiego". Wydostawszy się potem zagranicę — przez jakieś bliżej nieokreślone małżeństwo z cudzoziemcem — Tamara Sołoniewicz osiadła w Sofji i rozpoczęła ożywioną działalność antybolszewicką. Książka „Wspomnienia tłumaczki „Inturista" była tej działalności etapem pierwszym — i ostatnim, Sołoniewicz została bowiem zamordowana w Sofji przez wysłańców rządu moskiewskiego! Wiedziała za dużo i za dużo chciała powiedzieć, trzeba jej więc było jak najprędzej i jak najradykalniej zamknąć usta...

W ten sposób ten wstrząsający dokument prawdy przypieczętowany został świadectwem najwymowniejszem: krwią jego autorki, która prawdziwość swych wspomnień przypłacić musiała życiem.

×

„Wspomnienia tłumaczki" czyta się zresztą jednym tchem i z niesłabnącem wzruszeniem. Bije z nich cierpienie ludzkie i opar krzywdy ludzkiej, nadewszystko zaś opar... głupoty ludzkiej, którą znakomicie umieją wyzyskać i którą umieją się posługiwać dzisiejsi panowie Rosji.

Oto np. opowiada Tamara Sołoniewicz o wielkiej wycieczce górników angielskich, którzy w okresie strajku węglowego w Anglji przyjeżdżają odwiedzić rosyjskich towarzyszy. Tygodniami ciągną się przygotowania do tej wycieczki — wreszcie specjalnym, dawnym carskim pociągiem zaczyna się obwozić wycieczkę po całej Rosji.

Wycieczce towarzyszy cały sztab — przyczem jeden szpieguje drugiego, Tłumaczkę, tę i inne, kontroluje ktoś, kto rozumie świetnie po angielsku — o czem oczywiście tłumaczki nie wiedzą. Niema mowy o jakimkolwiek bezpośrednim kontakcie z ludnością tubylczą. Anglicy tę ludność poznają tylko na meetingach, widzą ją z okien wagonu... Kiedy na jakiejś stacji rosyjskiej padają z tłumu wrogie okrzyki pod adresem rządu moskiewskiego — prowadzący wycieczkę z najzimniejszą krwią oświadcza, iż są to okrzyki pod adresem kapitalizmu i burżuazji; kiedy do wagonu delegacji angielskiej wpada kartka napisana po rosyjsku, wzywająca Anglików na pomoc przeciw przemocy bolszewickiej, oprowadzający najspokojniej tłumaczy jej krwią i łzami ociekające słowa—jako „socjalistyczne pozdrowienie dla towarzyszy Anglików"...

I tak jest na każdym kroku. Anglikom kłamie się wszystko. Podaje się im nieprawdziwy kurs rubla sowieckiego, nieprawdziwe ceny towarów i środków spożywczych, prowadzi się ich do specjalnie na ten cel wznoszonych domów robotniczych, każe się robotnikom opowiadać jakieś niestworzone bzdury na temat ich szczęścia i pomyślności. Nawet w więzieniu, dokąd Sołoniewicz prowadzi jakąś parę australijską — a które sama zna z okrutnego osobistego doświadczenia — znajduje się więzień „przypadkowo" świetnie mówiący po francusku, który jak lekcję recytuje opowieść o tem, jak doskonale jest w więzieniu traktowany.

Mimo to goście zagraniczni usiłują czegoś dowiedzieć się naprawdę. Udaje im się to rzadko. Czasami mówią im coś o losach Rosji dzisiejszej oczy jakiegoś bezdomnego dziecka, czasami udaje się nawet tłumaczce coś niecoś przemycić do wiadomości swych gości — ale dzieje się to niesłychanie rzadko: nad wszystkiem czuwa kierownictwo polityczne „Inturista' i karabiny straży pociągu turystycznego.

Tak wygląda we wspomnieniach wiarygodnego świadka kuchnia propagandy sowieckiej, tej propagandy, o której mówi się tyle i której mimo wszystko udało się zjednać dla Rosji dzisiejszej niejednego wybitnego cudzoziemca. Sołoniewicz nie bez ironji opowiada o tem, iż cudzoziemców karmiono w Rosji tak, iż chorowali z przejedzenia, że pojono ich od rana do nocy najbardziej wyszukanemi napojami, że nierzadko wreszcie dawano im pieniądze, zaopatrywano w ubranie, załatwiano za nich wszelkiego rodzaju „sprawunki". W tych warunkach niełatwo jest utrzymać zimną krew i bezstronność.

A potem — potem na całym świecie kursują najbardziej fantastyczne wiadomości na temat wszystkich błogosławieństw „raju sowieckiego". W oczka tych opowieści łapie się naiwnych, którzy nie potrafią rozplątać kunsztownej gry sowieckiej i rozwikłać wszystkich oczek tej sieci.

×

Propaganda odgrywa w życiu dzisiejszem rolę olbrzymią. Nietylko w Rosji są specjalne ministerstwa czy wydziały, uprawiające oficjalną propagandę; nietylko w Rosji obwozi się obcych turystów i czuwa się nad tem, aby między nimi a ludnością tubylczą nie został zawiązany żaden bezpośredni, szczery kontakt. Dobrze się więc stało, iż ta prawdą pisana i krwią zbroczona książka ujrzała światło dzienne.

A. Chor.

Wystawiamy
na Targach Poznańskich 1938 r.
w hali nr. 1
456

JUŻ POWIEDZIANO W PRASTARYM ANNALE ŻE DOBRY POLONUS CHADZA W SAMODZIALE
LESZCZKÓW
SKŁADY WŁASNE:
W-wa: Al. Jerozolimskie 20
Krak. Przedmieście 13
Wierzbowa 2.
DLA ZAMIEJSCOWYCH
wysyłkowa sprzedaż detal. i wysyłka próbek wprost z Leszczkowa poczta – telegraf – telefon Leszczków – wojew. lwowskie
440

Zwrot symbolicznej lornetki

Pojednanie Anglji z Irlandją

Długoletni, od 1931 roku trwający spór angielsko-irlandzki o t. zw. annuitety i w związku z tem wojna celna między obu państwami, zostały ku zadowoleniu obu stron zakończone. W początku bieżącego tygodnia premjer irlandzki de Valera i angielski minister kolonij, Mac Donald podpisali w Londynie umowę, regulującą najważniejsze punkty sporne w trzech dziedzinach: wojskowej, finansowej i handlowej.

Układ wojskowy dotyczy *zrzeczenia się ze strony Anglji praw i pretensyj do trzech portów irlandzkich w Berehaven, Queenstown i Lough Swilly.* Objęcie tych portów przez władze irlandzkie nastąpić winno najdalej do 31 grudnia b. r.

Układ finansowy przewiduje, że *rząd irlandzki wpłaci w Londynie jednorazową sumę 10 miljonów funtów, wzamian za co Anglja zrzeka się wszelkich pretensyj finansowych do Irlandji. Konsekwencją tego będzie koniec wojny celnej.*

Układ handlowy ustala *wolną wymianę towarową* między Anglją i Irlandją, z wyjątkiem pewnych kategoryj wyrobów obu stron, i wciąga wolne państwo irlandzkie w orbitę umowy ottawskiej. Układ znosi ograniczenia kontyngentowe dla węgla angielskiego, którego import do Irlandji odbywać się będzie zupełnie swobodnie. Irlandja zobowiązała się przytem podnieść cło na węgiel nieangielski.

Wzamian za ustępstwa angielskie de Valera zobowiązać się miał do podjęcia uzgodnionych z Anglją *poczynań militarnych, uzupełniających program zbrojeń rządu londyńskiego.* Chodziłoby tu przedewszystkiem o wyposażenie i uzbrojenie portów, zwróconych przez Anglję.

Układ londyński jest zwycięstwem tezy de Valery. Anglja, za jednorazowem coprawda odszkodowaniem, zrzekła się bowiem swych pretensyj do annuitetów, do rocznej daniny 5-ciu miljonów funtów, której Londyn domagał się jako ekwiwalentu za ziemie, odebrane obywatelom angielskim w Irlandji. Przez osiem lat toczył się spór o to, przy akompanjamencie wojny celnej, która kosztowała wolne państwo Eire 2 miljony funtów rocznie, pochłaniane przez premje eksportowe, zwroty ceł itp. Ta suma więc, plus owe pięć miljonów, do których pretendował Londyn to efektywny zarobek roczny Irlandji na tej tranzakcji, nie licząc uniknięcia na przyszłość kolosalnych strat, ponoszonych przez przemysł i rolnictwo irlandzkie, które teraz odzyskują znów rynek angielski.

Uregulowana też została podobno długotrwała bolączka stosunków obu krajów: *kwestja uprawnień religijnych ludności katolickiej w północnej Irlandji, pozostającej pod wpływem Anglji.*

Nad wszystkiem jednak górowały sprawy militarne, troska Londynu o *jednolity mur obronny wysp brytyjskich,* w którym do tej pory Irlandja, przy istniejących zatargach, mogła na wypadek wojny tworzyć dotkliwą lukę. Ten właśnie wzgląd na bezpieczeństwo imperjum skłonił rząd londyński do ustępstw i stał się atutem w ręku de Valery.

Obecny układ angielsko-irlandzki, mimo, że nie reguluje wielu jeszcze spraw spornych między obu państwami i pozostawia przedewszystkiem otwartą kwestję Irlandji północnej, do której wolny Eire rości prawa i pretensje, jest doniosłym punktem zwrotnym w stosunkach obu krajów. Anglja uznała nim właściwie pełną suwerenność nietylko polityczną, ale i gospodarczą Irlandji, która odtąd zyskała prawa i przywileje, przysługujące wszystkim dominjom brytyjskiego imperjum.

Umowa londyńska, zestawiana przez prasę angielską z układami anglo-włoskiemi, jako fakt o równej dla W. Brytanji doniosłości będzie też wielkim atutem moralnym Anglji wobec Stanów Zjednoczonych, gdzie żyje 20 tysięcy Irlandczyków, a przedewszystkiem wobec Włoch i Niemiec, które stale *wygrywały „angielskie niesprawiedliwości" w stosunku do Irlandji,* jako argument tłumaczący poczynania agresywne państw totalnych, które sobie też znajdowały swoje „Irlandje".

Dziś ten argument odpada. Między Anglją i Irlandją nastaje teraz okres przyjaźni, której symbolem ma być fakt uroczystego zwrócenia przez Chamberlaina premjerowi irlandzkiemu historycznej lornetki polowej. Lornetę tę musiał de Valera w 1916 roku, po stłumieniu przez Anglję powstania w Irlandji, wręczyć wodzowi armji brytyjskiej, jako znak poddaństwa i uległości. Teraz, w nowych warunkach, będzie to symbol pokoju i pojednania.

Bon.

Zgon wybitnej malarki francuskiej

Znakomita artystka francuska, Suzanne Valadon, zmarła przeżywszy 72 lata.

Była to najwybitniejsza przedstawicielka francuskiej sztuki malarskiej. Stosunkowo niedawno zorganizowano w Paryżu wystawę retrospektywną jej dzieł, która cieszyła się dużem powodzeniem.

Hitler nie będzie przyjęty w Watykanie

Jak donosi korespondent berliński wychodzącego w Amsterdamie „Telegraaf", uchodzi za pewne, że nie dojdzie do wizyty kanclerza Hitlera w Watykanie.

Będzie to pierwszy wypadek w dziejach faszystowskich Włoch, że głowa państwa w czasie oficjalnej podróży do Rzymu nie będzie z wizytą w Watykanie.

Zgon lorda-majora Londynu

Cała prasa angielska poświęca dłuższe artykuły zmarłemu w tych dniach byłemu Lordowi-majorowi Londynu.

Sir Stephen Killik był jednym z nielicznych katolików, zajmujących w stolicy Wielkiej Brytanji tak wysokie stanowisko.

Redaktor katolickiej „Reichspost" w więzieniu

Według pewnych informacyj, były naczelny redaktor wiedeńskiego dziennika katolickiego „Reichspost" radca stanu dr. Funder, znajduje się w więzieniu.

W chwili gdy wojska niemieckie wkraczały do Wiednia, agencja niemiecka „Deutsches Nachrichten Büro" zamieściła wiadomość o rzekomej ucieczce dziennikarza. Potem rozeszła się wiadomość, że dr. Funder znalazł schronienie w klasztorze w Odenburg na Węgrzech. Wszystkie te wiadomości nie odpowiadały prawdzie.

Najszczęśliwszy okręt angielski poszedł „na emeryturę"...

Do portu londyńskiego przybył okręt *„Kaisar-i-Hind"* (cesarz Indji) który przesłużył 24 lata we flocie handlowej Union Jack'u.

Okręt ten uważany był za najszczęśliwszy ze wszystkich, gdyż *nie wydarzyła mu się nigdy awarja* podczas podróży. Pewnego razu w drodze do New York „Kaisar-i-Hind" *natknął się na 70 gór lodowych,* ale wyszedł cało i bez przygody z opresji. *Podczas wojny wystrzeliła niemiecka łódź podwodna pięć torped w okręt,* żadna nie trafiła do celu. Bombardowano go też *z powietrza* — ale i tu wyszedł szczęśliwie z opresji.

Obecnie „Kaisar-i-Hind" będzie rozmontowany i sprzedany *na szmelc*

315

Dzięki inicjatywie prywatnej

Wysoki poziom polskiej techniki filmowej

Wiadomo, że film jest jednocześnie przemysłem i sztuką; wiadomo również, jakie stąd płyną konsekwencje, obce np. ludziom teatru.

O stronie technicznej filmu wiemy niewiele. Publiczność i krytyka ma przed sobą gotowe już rezultaty. Technika — to dla niej dźwięk, i światło. Ale i tu niełatwo rozróżnić np. wady projekcji, aparatury czy akustyki w kinie, od usterek nagrania, naświetlenia czy skopjowania taśmy.

W każdym razie, jedno jest niewątpliwe: strona techniczna polskiej produkcji filmowej stoi dziś na poziomie europejskim. Fakt godny zastanowienia, bowiem **dociągnięcie naszej techniki filmowej do poziomu światowego jest wyłącznie dziełem prywatnej inicjatywy**, gdy zagranicą — np. w Italji, w Sowietach i poczęści w Niemczech — wzorowe ateliers i laboratorja powstały z funduszów państwowych albo nawet, jako specjalne przedsiębiorstwa państwowe.

A u nas? Właśnie ubiega 15 lat od chwili, kiedy dwaj młodzi, energiczni technicy, pp. Stefan Dękierowski i Adam Drzewicki, założyli na Nowym Świecie, w dwóch ciasnych pokoikach w suterynie, pierwsze laboratorjum filmowe. Posiadało ono bardzo prymitywne urządzenie i było oparte na własnoręcznej pracy właścicieli przy pomocy jednego ucznia i jednego gońca. Wszystkie kopje filmów importowanych były wówczas wykonywane zagranicą, co obciążało nasz bilans handlowy.

Dziś położenie zmieniło się gruntownie. Ze skromnych zaczątków, przez 15 lat wyrosło duże przedsiębiorstwo, dysponujące w Warszawie własnym gmachem w którym mieszczą się pracownie laboratoryjne. Należą do niego również dwa ateliers (wytwórnie) filmowe wyposażone w najnowsze instalacje do naświetlania i nagrywania filmów. Dzięki temu produkcja filmowa posiada warsztat, na razie przynajmniej czyniący zadość jej wymaganiom, a spory zastęp pracowników znajduje zatrudnienie przy kopjowaniu filmów zagranicznych z korzyścią dla naszego bilansu. Rozwój przedsiębiorstwa najlepiej ilustrują cyfry. W r. 1928 zatrudniało ono 2 osoby. Dziś posiada, w laboratorjach i ateliers, 137 stałych pracowników, nie licząc licznej rzeszy artystów, operatorów, i statystów, zajętych przy nakręcaniu filmów. Przerób surowca, czyli taśmy filmowej ,w laboratorjach wynosił 300.000 m. w r. 1923. Obecnie przekracza 2 miljony. W ciągu 9 lat ubiegłych nakręcono, względnie opracowano, 91 filmów krajowych, długości ponad 1500 m. W ciągu 4 tylko lat ostatnich skopjowano 255 filmów zagranicznych. Można więc śmiało powiedzieć, że dzięki energji i inicjatywie dwóch ludzi rozwinął się w Warszawie ośrodek techniczny, bez którego nawet obecna skromna produkcja własna nie byłaby do pomyślenia. Życzyćby zatem należało, żeby znaleźli się u nas ludzie, którzyby produkcję krajową podciągnęli pod względem artystycznym do takiego poziomu, na jakim stanęła już pod względem technicznym.

Wspomnienie o Irwingu Thalbergu

„Marja Antonina" na horyzoncie

Ostatnie dwa lata zadały amerykańskiemu filmowi dotkliwy cios. Śmierć zabrała Bolesławskiego, Jean Harlow, Thalberga.

O ile nazwiska Polaka — reżysera hollywoodzkiego — Bolesławskiego i słynnej Harlow znane są naszej publiczności filmowej, to Thalberg jest dla ogółu nic nie mówiącym nazwiskiem producenta filmowego.

Nazwisko Thalberga pojawiało się zawsze jak najmniejszemi literami na afiszach i zawiadomieniach. Nazwiska gwiazd błyszczały na pierwszym planie, reżyser i wszyscy inni byli fetowani i podziwiani... ale ci, którzy znali film i jego kulisy wiedzieli, że powodzenie filmu należy zawdzięczyć Thalbergowi.

Mając 27 lat i stanowisko jednego z pomocników „wielkiego Mayera" w Metro-Goldwyn-Mayer, zakochał się w ślicznej, wschodzącej wówczas na ekranach świata gwieździe: w Normie Shearer...

I to szczęśliwe małżeństwo, młode, bogate, piękne i słynne postanowiło sobie zrealizować film, któryby stał się wyrazem ich wspólnego szczęścia i talentu.

Wybór padł na „Marję Antoninę" — powieść Stefana Zweiga.

Widzieliśmy dotąd wiele filmów Thalberga z Normą Shearer: „Rozwódka", „Obcym wolno całować", „Wolne dusze", „Uśmiech szczęścia", „Uwielbiana", „Romeo i Julja"... Coraz wyżej sięgała sława tej artystki, coraz śmielsze perspektywy zakreślała sobie para: Thalberg — Shearer. Ale o realizacji „Marji Antoniny" nie było mowy.

I oto nadszedł film „Ziemia Błogosławiona", gigantyczny epos Chin. Produkował Thalberg. Nie doprowadził jednak swej pracy do końca — nagłe zapalenie płuc położyło kres życiu najwybitniejszego z amerykańskich producentów.

„Pani Walewska" była filmem zakrojonym na miarę projektowaną przez Thalberga. Powodzenie filmu — sukces artystyczny i kasowy — zdecydowały o tem, że nierealny projekt sfilmowania powieści Zweiga nabrał pozorów rzeczywistości.

Szef produkcji — Louis B. Mayer zadecydował: Hunt Stromberg, jeden z najzdolniejszych zastępców Thalberga, zajmie się produkcją „Marji Antoniny".

Decyzja ta dotarła do Normy Shearer wraz z zaproszeniem na poufną, specjalną i całkowicie prywatną konferencję kierownictwa MGM.

Tam zaproponowano słynnej artystce objęcie tytułowej roli w tym filmie. Choć minęły dwa lata od śmierci męża, Norma nie chciała roli przyjąć, mimo, że było to marzeniem całego jej życia.

Aż nagle zmieniła decyzję.

Dlaczego?

Dowiedziała się bowiem, o czem — przez dziwną delikatność — nie wspomniano jej, że „Marja Antonina", jubileuszowy film Metro-Goldwyn-Meyer, ma zostać poświęcony pamięci Irwinga Thalberga... To było przyczyną, dla której Norma Shearer zdecydowała się na powrót do filmu — chciała uczestniczyć w hołdzie złożonym jej mężowi.

„Marja Antonina" jest obecnie w stadjum przygotowań.

Walt Disney znów zadziwi świat

Walt Disney od trzech lat pracuje nad pierwszym swoim długometrażowym filmem, którego scenarjusz oparty jest na słynnej bajce Grimma p. t.: „Królewna Śnieżka i Siedem Karzełków". Film ten kosztował Walta Disney'a ponad miljon dol. Jakiem wydarzeniem jest zrealizowanie pierwszego filmu rysunkowego długometrażowego tego dowodzi najlepiej fakt, że ceny biletów w Hollywood na czas wyświetlania tego filmu zostały podniesione z 1 i pół dolara do 5 dolarów. Podobno Walt Disney przeprowadza w swoich studjach różnojęzyczne wersje „Królewny Śnieżki", „Królewna Śnieżka" zrealizowana całkowicie w kolorach naturalnych jest rewelacją jeszcze z jednego powodu. Walt Disney zastosował nowy system pracy, fotografując poszczególne rysunki przy pomocy specjalnych soczewek Uzyskał przez to pełny efekt plastyczności.

Tragiczne pożegnanie

Katusze człowieka cierpiącego za cudze winy, nie mają sobie równych. Dr. Mudd'a, posądzony o morderstwo prezydenta Lincolna, oderwany od kochającej żony i dziecka, zostaje skazany na nieludzkie męczarnie na wyspie Rekinów. Film „Za cudze winy" osnuty na tle prawdziwego zdarzenia, wyświetla kino „ROMA"

Ze świata muzyki

Koncert symfoniczny pod dyr. G. Georgesco z udziałem Roberta Casadesus

Georgesco i Casadesus: dwa te nazwiska sprawiły, że sala Filharmonji wypełniła się niemal całkowicie, a entuzjazm słuchaczy był istotnie żywiołowy, i dodajmy odrazu, najzupełniej uzasadniony.

Wieczór rozpoczął znakomity dyrygent od VII Symfonji Beethovena, poprowadzonej z niebywałą maestrją. Nieśmiertelne piękno tego genjalnego utworu wydobył Georgesco w tak przejrzysty sposób, że nie przysłonił się tu żaden, najmniejszy nawet szczegółik partycji, a monumentalna wielkość całości była zarysowana w pełni wyrazu. Muzyka Beethovena okazała się tu jako muzyka żywa i młoda, nie potrzebująca szminki, czy pudru, bo niema w niej żadnych zmarszczek, czy rysów, które trzebaby ukrywać.

Tak samo potraktowany został i wspaniały Koncert fortepianowy Es-dur, w którego wykonaniu niezrównany pianista i subtelny dyrygent prześcigali się niejako w wydobyciu przedziwnych, a tak genjalnie zharmonizowanych kontrastów tego dzieła. Cała sala słuchała tego niezrównanego w swej doskonałości wykonania z zapartym oddechem, czując, że przemawia do niej sztuka w najwyższem tego słowa znaczeniu. Nie przeczuwała jednak, że czeka ją jeszcze jedno wrażenie tej samej skali, bo Koncert na lewą rękę Ravela. Niezwykłe to dzieło napisane zostało na zamówienie p. Wittgensteina, pianisty, nie mającego ręki prawej, możnaby więc sądzić, że Ravel pójdzie tu po linji najmniejszego oporu, kładąc nacisk na efekty wirtuozowskie tylko. Tymczasem stworzył dzieło o wielkim polocie, utwór najwyższego artystycznego poziomu. I co najciekawsze, to to, że Koncert ten jest tak zdumiewająco nietylko do możliwości, ale i do „psychiki" lewej ręki — jeżeli się tak wyrazić wolno — przystosowany, że nie można się dziwić autorowi, który odrzucił propozycję, uczynioną mu pono przez Cortot'a, by go przerobić na dwuręczny. Ale też trzeba usłyszeć ten Koncert, tak zagrany, jak wczoraj przez Casadesus'a i Georgesco, by zrozumieć i wyczuć jego niezwykłą wartość, a przedewszystkiem jego piękno. Casadesus przeszedł tu samego siebie, dając w niebywałej wręcz rozpiętości olbrzymią skalę wyrazu, od najsubtelniejszego pianissima do wybuchów żywiołowej siły. Był to najwyższy triumf wielkiego pianisty, ale też i równie wielkiego artysty-muzyka. Do odniesienia tego triumfu przyczynił się zresztą i Georgesco, pod którego batutą orkiestra nasza grała świetnie.

Orkiestra ta wykazała swoje wyskie walory również i w Suicie symfonicznej Romana Palestra, której dwa fragmenty. Uwerturę oraz Preludjum i Fugato, wykonano poraz pierwszy. Niejednokrotnie już mieliśmy sposobność stwierdzenia, że młody ten muzyk wyróżnia się swym wybitnym talentem z pośród całej grupy swych rówieśników. Dowodzi tego także i najnowsza jego kompozycja, w której wyczuwa się coraz pewniejszą rękę w pisaniu. Faktura bowiem obu fragmentów Suity jest bogata i świadczy o wysokim stopniu umiejętności kompozycyjnej. Oczywiście po jednorazowem słyszeniu niełatwych tych utworów trudno objąć je w całości, ale muzyka to ciekawa bardzo i przykuwająca uwagę słuchacza od początku do końca. Jedna tu wszakże nasuwa się myśl zasadnicza: dlaczego Palester wciąż jeszcze nie chce się wyzwolić z pewnych tendencyj do groteski muzycznej, która przebija w jego twórczości? Można być pewnym, że zdolny ten muzyk potrafi opanować zagadnienia głębszej natury z równem powodzeniem, a tkwienie ciągłe w jednym typie nastroju bardzo łatwo może wyrodzić się w manjerę. I do Palestra daje się zastosować to życzenie, które wyraziliśmy na tem miejscu pod adresem innego młodego kompozytora polskiego: wiemy już, że umie pisać mądrą muzykę, czas więc jest, by zaczął pisać muzykę... piękną. **M. Skoluba.**

Wszechstronna Katarzyna Hepburn

Ustalił się jeden przykry zwyczaj. Gdy jakaś „gwiazda" przypadkiem w jakimś filmie zagrała dobrze rolę wieśniaczki, to już przez długie lata we wszystkich filmach będzie grała w chustce na głowie. Gdy inna „gwiazda" została w jednym filmie „wampirem", to wampirem zostanie już na całe swoje życie.

Z tego bardzo niebezpiecznego dla gwiazd kanonu wyłamała się Katarzyna Hepburn. Ta wspaniała artystka nie pozwoliła sobie narzucić „typu".

Występowała ona w filmach i grała role, na jakie nie odważyłaby się żadna inna aktorka amerykańska. Widzieliśmy Katarzynę Hepburn w „Małych Kobietkach", jako kłótliwą i nieprzyjemną dziewczynę, widzieliśmy ją jako „Marję Stuart", widzieliśmy ją jako chłopca w roli niesłychanie trudnej, ujrzymy ją wreszcie w filmie „Dziesięć lat życia" w roli starej panny. Która aktorka zdobyłaby się na tak szeroką skalę kreacji?

Ale te wszystkie wcielenia nie stanowią granic możliwości wielkiej artystki. Jak donosi prasa amerykańska, Katarzyna Hepburn odniosła oddawna niemotowany sukces — w komedji. Pod batutą słynnego Howarda Hawksa zrealizowała film p. t.: „Bringing up Baby", co przetłumaczone na język polski brzmiałoby jak „Wychowywanie dziecka". Film ten to komedja, w której obok Katarzyny Hepburn gra główną rolę owo wspomniane w tytule dziecko, którem jest wspaniale rozwinięta pantera, a oprócz niej Gary Brant i May Robson, jedyna następczyni niezapomnianej Marie Dresler.

Od „iluzjonu" do filmu dźwiękowego

Wspomnienia dyrektora kina

Do najmilszych lokalów stołecznych należy kino „Studio", zajmujące kilka sal dawnej kawiarni „Italja". W stylowej poczekalni spotykam sympatycznego dyrektora p. Żyszkowskiego, któremu winszuję świeżego odznaczenia złotym Krzyżem Zasługi. Przy tej sposobności zaczyna się pogawędka o dawno minionych czasach, bowiem dyr. Żyszkowski pomimo młodego wyglądu, zalicza się do weteranów swego fachu: niebawem święcić będzie 25-lecie pracy.

Do r. 1915 — mówi — byłem przedstawicielem francuskiego koncernu B-ci Pathe na ówczesne Królestwo Polskie. W r. 1915, po odejściu Rosjan, razem z nieodżałowanym Aleksandrem Hertzem prowadziłem kino „Polonja" przy ul. Jasnej (gdzie dziś „Rialto"). W r. 1920 otworzył Hertz kino „Palace" przy ul. Chmielnej (gdzie dziś „Bałtyk). Byłem kierownikiem tego kina przez 13 lat. Od roku 1936 zarządzam kinem „Studjo".

Sięgamy do zamierzchłych czasów przedwojennych.

— Dziwne to były czasy! — mówi z uśmiechem dyr. Ż. — Program zmieniało się 2 razy tygodniowo; w poniedziałki i czwartki. Seans trwał 1 godzinę. Dawano przeważnie krótkometrażówki. Unikatem swego rodzaju był film religijny „Żywot Chrystusa" (w kolorach), wyświetlany przez 2 tygodnie w „Filharmonji".

Największem powodzeniem cieszyły się filmy francuskie, włoskie i rosyjskie. Te ostatnie pochodziły przeważnie z wytwórni Jermoljewa, której „gwiazdą" naczelną był Iwan Mozżuchin. Partnerowały mu dwie ówczesne piękności, panie Kowańko i Lisienko.

Z włoskich filmów pamiętam „Złote Bagno" z przepiękną Franciszką Bertini, bezsprzecznie największą europejską gwiazdą filmową. Albo „Cyrk Nerona", obraz, nacechowany rozmachem wręcz oszałamiającym. Nie istniały jeszcze wtedy amerykańskie „szlagiery".

Z filmów francuskich przed wojną szalonem powodzeniem cieszyły się jednoaktówki Maksa Lindera. Ówczesny francuski humor filmowy był bez konkurencji. Zdobywano się na triki techniczne, wywołujące niebywałe efekty. Np. Maks Linder na gumowych podeszwach, które podrzucały popularnego komika do okien trzeciego piętra. Albo „Maks u dentysty"; pod wpływem dużej dawki gazu rozweselającego, komik wyfruwa przez okno, jak balon. Albo „Maks na ślizgawce". Ludzie spadali z krzeseł i turlali się po ziemi ze śmiechu...

— Tak, tak, były to czasy osobliwe— podjął po chwili dyrektor Ż. — Nie było w „branży" ani organizacji zawodowej, ani gwarancyj prawnych. To też roiło się od różnych awanturników; zdarzało się, że dwóch filmowców kupiło w Petersburgu jeden i ten sam film. I zaczynał się wyścig. W pociągu robili napisy. Z dworca biegli do drukarni. Kto pierwszy przyniósł film — ten wygrał...

Napisy były rosyjskie i polskie. W przeddzień odejścia Rosjan, puściliśmy jakiś film z polskiemi tylko napisami. Przyszedł „rewirowy", żeby położyć areszt na kopji. Był to miękki człowiek: zgodził się zaczekać do końca seansów. Ale, wobec alarmujących wieści o zbliżaniu się Niemców, machnął ręką i poszedł.

— Na otwarcie kina „Palace" daliśmy olbrzymi film niemiecki „Władczyni świata" w ośmiu serjach. Był to rekordowy sukces. Mieliśmy w kinie orkiestrę symfoniczną, złożoną z 30 osób. Na premjery przychodziła najwytworniejsza publiczność warszawska. Dzięki energji nieodżałowanego Aleksandra Hertza, zaczęliśmy wyświetlać filmy własnej produkcji, z Jadwigą Smosarską w roli głównej, a więc: „Tajemnicę przystanku tramwajowego", „Iwonkę", „Trędowatą" itd.

U nas również ukazały się istotnie rewelacyjne wielkie filmy amerykańskie, z Liljaną Gish: „Męczennica Miłości", „Dwie sieroty" i „Złamana Lilja", w reżyserji zapomnianego dziś D. W. Griffitha, który był największym chyba pionierem sztuki filmowej. Tegoż Griffitha wyświetlaliśmy ogromny film „Intolerance" w dwóch serjach: „Upadek Babilonu" i „U stóp szubienicy"...

Wyświetlaliśmy także słynne owego czasu filmy niemieckie: „Anna Boleyn" z E. Janningsem i Henny Porten, dalej „Metropolis" Fritza Langa, gdzie debiutowała Brygida Helm, następnie „Faust" Murnau'a, z niedawno zmarłym artystą szwedzkim Goestą Ekmanem w roli tytułowej. Kamilla Horn debiutowała wówczas, jako Graetchen, a tęgim germańskim djabłem był Jannings...

Nastąpiła później rewolucja dźwiękowa. Musieliśmy zlikwidować naszą orkiestrę. Publiczność nie odrazu pogodziła się z „gadającem kinem". Do największych sukcesów dźwiękowych zaliczam „Ostatnią Kompanję" z Konradem Veidtem w roli głównej...

— Zawsze miałem — kończy dyrektor Żyszkowski — do czynienia z kulturalną publicznością, bo zawsze prowadziłem kina, obliczone na elitę. Nie inaczej jest i teraz. Kino „Studjo" cieszy się wielką sympatją wyborowej publiczności, a my ze swej strony czynimy wszystko, by zasłużyć na jej względy. Jak pan zapewne zauważył, zrobiliśmy świeżo gruntowny remont lokalu, wykładając sufit specjalną masą, skutkiem czego akustyka sali stoi na najwyższym poziomie.

lb.

Potrzeby i program naszej służby zdrowia

Rzeczowe argumenty na drodze błędnych wyobrażeń

„Mamy za dużo inteligencji zawodowej" — ten frazes panował jeszcze do niedawna wśród znacznej części opinji publicznej i prasy. Wyznawano tę fikcję i kierowano się nią. Padały głosy o konieczności ograniczenia dostępu do wyższych uczelni. Skoro jest zbyt wielu lekarzy, adwokatów, inżynierów czy nauczycieli, trzeba powstrzymać dopływ młodych sił, które i tak przymierać będą głodem...

Fakty obaliły tę fikcję. Ledwo poprawiła się trochę konjunktura, ledwo wzrosła produkcja fabryczna, a już *zaczęliśmy odczuwać brak inżynierów. Mówi się o konieczności rozbudowy politechnik, o potrzebie zwiększenia kadr pracowników technicznych z wyższem wykształceniem.*

Tak samo jest z lekarzami. Ulegaliśmy sugestji faktu, że lekarzom naogół powodzi się niedobrze, że wielu z nich zdradza ogromne oczytanie literackie, nabyte w czasie... godzin przyjęć. Zapominaliśmy o wsi polskiej, o miljonach ludności, pozbawionej pomocy lekarskiej.

Sprawę tę poruszył ostatnio *wiceminister Opieki Społecznej dr. E. Piestrzyński.* Stwierdził on, że *mamy w Polsce 12.600 lekarzy, a potrzeba nam 25.000,* że lekarze skupiają się niemal wyłącznie w miastach, a wieś jest od nich odcięta.

Ale nietylko lekarzy nam brak. *Liczba łóżek szpitalnych w Polsce jest kompromitująco niska, mamy zbyt mało pielęgniarek, akuszerek i t. p.*

Wiceminister Piestrzyński nie ograniczył się jednak do skonstatowania niepomyślnego stanu rzeczy, do utyskiwań na ten temat. Przedstawił on *konkretny program,* zmierzający do poprawy warunków zdrowotnych szerokich rzesz. Zamierzenia te zakrojone są na wielką skalę i nie dadzą się odrazu zrealizować. Ale już sam fakt sprecyzowania takiego programu, jeśli oczywiście będzie się go w przyszłości wykonywać, jest dużym krokiem naprzód. Wiemy już, co nam jest potrzebne. A *potrzeba nam wiele.*

Projektowane jest *utworzenie nowych wydziałów lekarskich w Łodzi, Lublinie i Katowicach oraz otwarcie wojskowej akademji lekarskiej w Łodzi.*

Program rządowy w dziedzinie rozbudowy państwowej służby zdrowia przewiduje:

W każdej wsi — dzieciniec, skupiający dzieci w wieku przedszkolnym pod opieką wychowawczyni — higjenistki. W każdej gminie — conajmniej jedna położna.

W powiecie — zależnie od jego obszaru i liczby ludności **5 do 7 ośrodków zdrowia i ewentualnie samodzielne przychodnie. Szpital powiatowy** o ilości łóżek, zależnie od ilości ludności, **ewentualnie 2 lub 3 szpitale.**

W razie potrzeby **kolumna szczepienna przeciwgruźlicza, baraki epidemiczne.** Wszystko pod nadzorem bezpośrednim lekarza powiatowego, ewentualnie pomocnika lekarza powiatowego.

W województwie: **wojewódzki wydział zdrowia publicznego, filja państwowego zakładu higjeny z epidemiologiem i inżynierem sanitarnym, kilka kolumn dezynfekcyjno - dezynsekcyjnych, szpital wojewódzki, szpitale psychjatryczne, sanatorja przeciwgruźlicze, szkoła położnych, szkoła pielęgniarek.** Wszystkie te instytucje współpracowałyby z projektowanemi wojewódzkiemi i powiatowemi radami zdrowia, reprezentującemi opinję społeczeństwa w sprawach zdrowia publicznego, jak również z szeregiem instytucyj i organizacyj społecznych, pracujących w dziedzinie zdrowotności publicznej.

Program, jak widzimy, piękny. Oby tylko został on jak najrychlej wcielony w czyn. *Jest on wyrazem zdrowej idei decentralizacji, która ostatnio tak bardzo u nas jest upośledzona. A przecież centralizm jest jedną z przyczyn nadmiernego skupiania się w wielkich miastach inteligencji pracującej.*

R.

Ich pierwszy lot

Ważny dzień w życiu wychowanków Szkoły Podchorążych w Dęblinie

(k. s.) Pierwszy lot to przeżycie, którego się nie zapomina. Coraz głośniejszy warkot motoru przechodzi w grzmot. Jeszcze ostatnie wstrząsy wywołane nie całkiem równą powierzchnią lotniska i nagle ziemia pozostaje w dole. Ludzie, drzewa, budynki maleją z każdą chwilą. Znaleźliśmy się na równym trakcie powietrznym...

A potem lądowanie. Nie jest to moment najprzyjemniejszy. Ziemia rośnie gwałtownie. W żołądku jakieś „miękkie" uczucie...

×

Emocje te przeżywali wczoraj uczniowie pierwszego kursu *szkoły podchorążych lotnictwa w Dęblinie.* Był to *dzień pierwszego ich lotu.* Dzień uroczysty, bo równocześnie ich starsi koledzy, z trzeciego kursu na zakończenie podstawowego wyszkolenia, musieli dokonać pierwszego w życiu lotu z pasażerem.

Odbyło się to z wielką pompą przy udziale gen. L. Rayskiego. Komendant szkoły płk. Stefan Szunk wygłosił do podchorążych przemówienie, w którem podkreślił, że walka jest żywiołem lotnika. Jego dewizą są słowa marsz. Śmigłego-Rydza: *„Dajcie lotnictwu polskiemu orli lot i orle szpony — aby lotnik polski nie ustąpił żadnemu lotnikowi na świecie".*

Przemawiali jeszcze przedstawiciele podchorążych, nastąpiło uroczyste przekazanie najmłodszemu rocznikowi chorągwi startowej i zaczęły się loty.

Przez długie godziny warkot motorów unosił się bez przerwy nad lotniskiem. Kilkanaście maszyn, pilotowanych przez „trzecioroczniaków", zabierało kolejno nowicjuszów. Emocja była wielka, ale młodzi lotnicy nie dawali poznać po sobie wzruszenia. Chcieli pokazać, że nie jest to dla nich żaden nadzwyczajny wyczyn, że latanie to dla nich nie nowina. No i pokazali, że latać umieją doskonale.

×

Warunki przyjęcia do S.P.L. grupa pilotów i obserwatorów będą ogłoszone w specjalnym numerze (majowym) „Skrzydlatej Polski". Pozatem otrzymać je będzie można we wszystkich dyrekcjach szkół średnich i aeroklubach.

Drzewo austrjackie do Rzeszy

Produkcja przestawiona na normy niemieckie

Wobec otworzenia się możliwości zbytu **całej nadwyżki eksportowej drewna austrjackiego do Rzeszy,** austrjacka rada gospodarki drzewnej zaleciła wszystkim zrzeszonym producentom natychmiastowe podjęcie **produkcji w pełnym zakresie każdego przedsiębiorstwa.**

Przy drzewie tartem i okrągłem zaleca się przestawienie **produkcji na normy i sortymenty niemieckie.**

Ulgi inwestycyjne

na ziemiach wschodnich

Ostatnio opublikowana ustawa o ulgach inwestycyjnych zawiera rozdział poświęcony ulgom na obszarze województw wschodnich, w związku z czem dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25.II-1936 **stracił moc obowiązującą.** W stosunku do stanu dotychczasowego, ustawa utrzymuje główne zasady tego dekretu, a nawet **rozszerza zakres przedsiębiorstw,** które mogą korzystać z ulg podatkowych, co powinno się przyczynić do **zwiększenia inwestycyj prywatnych na tym terenie.**

Moc obowiązująca nowych przepisów obejmuje znaczny obszar, a mianowicie województwa: **nowogródzkie, poleskie, wileńskie i wołyńskie,** a w województwie białostockiem powiaty: bialski, grodzieński, sokólski i wołkowyski.

Ulgi przysługiwać mogą **osobom** fizycznym i prawnym, **prowadzącym** księgi handlowe. Osoby te **mogą potrącić od dochodu koszty wzniesienia budynków, dobudowy oraz** koszty nabycia i zainstalowania nowych maszyn i urządzeń.

Giełda pieniężna

PAPIERY PROCENTOWE

Na wczorajszem zebraniu giełdy pieniężnej w Warszawie tendencja dla papierów procentowych była utrzymana, przy większych obrotach 4 i pół proc. poż. wewnętrzną. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. 83, II em. 82, 4 proc. konsolidacyjna 67,75, 4 i pół proc. poż. wewnętrzna 65, 8 proc. obligacje budowlane BGK I em. 93, 8 proc. Przemysłu Polskiego funtowe 80, 4 i pół proc. ziemskie 63,75 — 63.50 — 63.75, 4 i pół pr. ziemskie poznańskie serja „K" 64, 5 pr. Warszawy z r. 1933 — 70 — 70.25

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była również utrzymana, przy obrotach ograniczonych. Notowano: Bank Polski 115,50, Bank Handlowy 50, Lilpopy 69.75 Starachowice 37,25, Żyrardów 58, Norblin 85, Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń 54.50 — 53.50.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Dolarówka 42.
Inwestycyjna I em. 83.
Inwestycyjna II em. 82
Konsolidacyjna 67.75.
Wewnętrzna 65.
Konwersyjna 70.

Przemyśl zabiega o przyłączenie do C.O.P.-u

Mieszkańcy Przemyśla zabiegają już od dłuższego czasu o wcielenie tego miasta w obręb Centralnego Okręgu Przemysłowego.

W rezultacie tych starań, m. Przemyśl włączone zostało w skład tych dodatkowych powiatów, które obowiązują obecnie ulgi inwestycyjne C.O.P. Przewidują, że to zarządzenie będzie wstępem do pełnego wcielenia Przemyśla w skład C.O.P.

Kilkadziesiąt tysięcy dzieci

czeka na kolonje i półkolonje letnie

Zbliża się sezon wyjazdów, urlopów, no a także kolonij i półkolonij dla dzieci ze sfery najmniej zamożnej ludności stołecznej.

Towarzystwo pomocy dzieciom i młodzieży, które akcję „kolonijną" przejęło z rąk Rady Szkolnej, przygotowuje się energicznie do tego sezonu. Program jest już opracowany. Z dobrodziejstwa kolonij i półkolonij wypoczynkowych i w tym roku skorzysta wielotysięczna rzesza dzieci, dla której będzie to jedyna okazja do wypoczynku, do odżywienia się, nabrania sił i zdrowia.

— Ile dzieci objęła ta akcja w zeszłym roku?

— **Na kolonjach pełnych blisko 4.000, na półkolonjach zgórą 10.000** — brzmi odpowiedź. — Bardzo możliwe, że w tym roku uda się te ilości zwiększyć. W każdym bądź razie będziemy się o to starali. I znowu uwaga będzie wytężona w tym kierunku, aby obok dobrego, posilnego pożywienia, obok możności wytchnięcia na świeżem powietrzu i w słońcu, dać tym wszystkim dzieciom w ciągu całego czasu ich pozostawania na kolonjach czy półkolonjach, pewne wychowanie obywatelsko - społeczne. To zawsze w głównej mierze zależy od kierowników i kierowniczek, z których na każdą czy każdego przypada obowiązek opiekowania się gromadką czterdzieściorga mniej więcej dzieci.

— Z jakiej sfery rekrutują się tacy kierownicy?

— **Przeważnie z pośród młodzieży akademickiej.** Jako młodzi znajdują względnie łatwo, że tak powiem, wspólny język z dziećmi, łatwiej wzbudzają w nich dla siebie zaufanie i przywiązanie, za któremi idzie posłuch i karność.

Jakie półkolonje są najwięcej lubiane przez dzieci? — Okazuje się, że najwięcej miłych wspomnień zachowują mali „półkoloniści" z pobytów w Boernerowie i w Zdobyczy Robotniczej, pod Bielanami. Obie te półkolonje są położone wśród lasów sosnowych, mają piękne, wygodne zabudowania i rozległe polany, na których dość jest miejsca do harców i zabaw, aby zapomnieć, że teren ich jest jednak ograniczony.

Ze słów mego informatora tchnie optymizm. Aż mi przykro, że w tej rozmowie muszę poruszyć sprawę trochę drażliwej natury.

— Proszę pana — zaczynam. — Wiadomo mi, że stali mieszkańcy miejscowości, w których znajdują się te półkolonje, narzekali jednak na ich sąsiedztwo. Podobno dzieci rozbiegały się po całej okolicy, podobno gromadki małych wisusów wyczyniały różne psotne figle, podobno były nawet wypadki kradzieży kwiatów z ogródków przy dworkach najbliższych osiedli.

— No tak. To wszystko prawda — przyznaje.— Ale w tym roku mieszkańcy osiedli sąsiadujących z półkolonjami mogą już być spokojni. **Te przykre wypadki już się nie powtórzą.** Zwrócimy na ten szczegół baczniejszą uwagę. Dozór nad dziećmi będzie zwiększony. Być może też uda się zwiększyć ilość kierowników.

— Jeszcze jedno pytanie. Czy nie dałoby się trochę usprawnić przewozy dzieci na półkolonje? To nie było w porządku, że w zeszłym roku dzieci wystawały na przystankach tramwajowych już od siódmej rano, aby dopiero po godzinie doczekać się właściwego wozu i po wielu przesuwaniach go na różne tory, dotrzeć na półkolonje o 10-ej i tam dopiero otrzymać śniadanie.

Na tę wątpliwość nie otrzymuję, niestety, wyraźnej odpowiedzi. To zagadnienie może rozstrzygnąć chyba tylko zarząd tramwajów miejskich. Czy zdoła? — To niepewne. Nic nie słychać przecież o zwiększeniu taboru wozów, co jedynie mogłoby poprawić tę przykrą sytuację.

J. M. T.

W Domu Polaków z Zagranicy uczyć się będzie młodzież, znajdą schron[illegible] wycieczki, obradować będą działacze p[illegible] z całego świata.

Motoryzacja światowa w cyfrach

Autobusy odgrywają już sporą rolę jako środek transportu masowego podróżnych w krajach uprzemysłowionych, a w każdym razie tam, gdzie istnieją potrzeby komunikacyjne i gdzie kolej nie wystarcza, jako środek transportowy.

Na czele wszystkich krajów kroczą **Stany Zjednoczone** z liczbą **120.504 autobusów,** co stanowi 941 autobusów na każdych 100.000 mieszkańców. Drugie miejsce zajmuje **Norwegja,** gdzie, przy ogólnej liczbie **2.728 autobusów,** wypada ich też 941 na 100.000 mieszkańców.

Trzecie miejsce zajmuje **Francja** z liczbą **37.000 autobusów,** co stanowi 881 na 100.000 mieszkańców. **W. Brytanja posiada 39.688 autobusów,** (844 wozy na 100.000 osób), **Szwecja — 4.055 autobusów,** (642 na 100.000 osób), **Argentyna — 7.450 wozów,** (601 na 100.000); **Hiszpanja — 11.761 wozów,** (473 na 100.00); **Danja — 1.750 wozów,** czyli 43 na 100.000; **Japonja — 28.151,** (405 na 100.000).

Z innych, bliższych nam krajów **Włochy mają—10.000 wozów,** czyli 236 : 100.000; **Czechosłowacja — 2.890 wozów,** czyli 189 : 100.000; **Niemcy — 11.472 wozy,** czyli 171 na 100.000.

Polska ma — 1.543 wozy, czyli 4,83 : 100.000.

Giełda zbożowa

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 446 t., w tem żyta 88 ton. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 28 — 29.50, zbierana 27.50 — 28, czerwona szklista 28 — 29.50, żyto I st. 20.75 — 21.25, jęczmień I st. 17.75—18, II stand. 17.25 — 17.50, III st. 16.75 — 17.25 owies I st. 21.25 — 22, II st. 19.75 — 20.25, gryka 17.25 — 17.75, wyka 21.75—22.75, peluszka 25 — 26, proso 20.25 — 20.75, ząb południowo - afrykański z workiem 24.50 — 25.50, ząb amerykański 32 — 33, mąka pszenna wyciągowa 43 — 43.50, gat. I 40 — 42,50, gat. I-A 38 — 40, gat. II 31 — 32.50, gat. II-A 26.50—29.50, gat. III 23.50—26.50, mąka pastewna 16 — 17, mąka żytnia gat. I 31.75 — 32.75, gat. I-szy do 65 proc. 29.25 — 29,75, gat. II 19.50 — 20.50, rasowa 22.50 — 23.25, mąka ziemniaczana „superior" 30 — 31, otręby pszenne grube 16.25 — 16.75, pszenne średnie 14.75 — 15.25, pszenne miałkie 14.75 — 15.25, otręby żytnie 12.25 — 12.75, otręby jęczmienne 13.75 — 14.25, groch polny 24 — 26, groch zielony 27 — 28, groch Victoria 28 — 29, łubin niebieski 13.50 — 14, łubin żółty 14.25 — 14.75, rzepak ozimy z workiem 53 — 54, jary 51 — 52, rzepik ozimy i jary 49—50, seradela 32.50 — 33, mak niebieski 115 — 120, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 75 — 110, czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 125 — 135, biała surowa 190 — 210, biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 220—240, koniczyna szwedzka 240 — 250, makuchy lniane 19.50 — 20, rzepakowe 15.25 — 15.75, makuchy słonecznikowe 16.50 — 17, śrut sojowy 22.25 — 22.75, ziemniaki jadalne 4 — 4.25, ziemniaki fabryczne 3.25 — 4, ziemniaki — sadzeniaki — 10 — 12, słoma żytnia prasowana 6 — 7.50, siano prasowane gat. I-szy 10.50 — 11, gat. II 8 — 9, nasiona buraków pastewnych 75 — 85, nasiona marchwi pastewnej 150 — 170, rajgras angielski 70 — 80, przelot 115 — 125, lucerna francuska 195 — 205, gorczyca 37 — 39.

Chińska dzielnica w Warszawie

Hurtownik Liu-Chi-Jen chce się ożenić z Polką

Chińska dzielnica w Warszawie? Trudno jakąkolwiek dzielnicę w stolicy ochrzcić tem mianem, ale dla Chińczyka ona istnieje. **Jest nią dzielnica Staromiejska,** gdzie Chińczycy mają swoją kolonję i dokąd śpieszy każdy przybysz z krainy niebieskiego smoka.

Chińczyków w Polsce jest niewielu, **nie przekraczają liczby stu.** Część stale mieszka w Warszawie, Katowicach i Łodzi, **reszta włóczy się po Polsce z walizkami naładowanemi galanterją i towarami bławatnemi o wzorach chińskich, produkowanemi w... Polsce,** polskiemi rękami!

Dawniejszemi czasy Chińczycy przywozili z sobą wyroby swego kraju, ale po wojnie światowej stało się to niemożliwe Już same cła uniemożliwiają import chińskiej galanterji. **Życie zmusiło Chińczyków do produkcji chińskich wyrobów na miejscu.** Lekkie tkaniny o wzorach chińskich produkuje Łódź, inne „chińskie" wyroby galanteryjne wyrabia się sposobem chałupniczym.

* * *

Dlaczego Chińczycy szukają chleba w Polsce? Z ojczyzny wygania ich nędza. Przyjeżdżają do nas wyłącznie biedacy i tu w **krótkim czasie dorabiają się fortuny, bo w ciągu miesiąca potrafią zarobić i 50 złotych.** Czytelnik z pewnością przeciera oczy ze zdumienia. I to ma być fortuna? Dla Chińczyka jest to świetny zarobek, bo za nasze 50 złotych jego pozostała w Chinach rodzina kupuje dwa morgi dobrej ziemi. Trzy, czteroletni pobyt Chińczyka w Polsce umożliwia mu zdobycie w Chinach bogactwa. Wielu Chińczyków którzy przez jakiś czas przebywali w Polsce, posiada obecnie w Chinach domy i gospodarstwa rolne. **Są bogaczami.** W Chinach bowiem za 50 złotych trzeba pracować cały rok.

Do zamożności dochodzą w Polsce tylko handlarze chińscy. Pewien **Chińczyk z uniwersyteckiem wykształceniem,** który próbował szukać szczęścia w Polsce, **konał z głodu i musiał opuścić nasz kraj.**

Kilku Chińczyków osiedliło się w Polsce na stałe, tu się pożenilo i znalazło stałe zajęcie. W Warszawie jest dwóch takich szczęśliwców. Jeden mieszka przy ulicy Mostowej, drugi przy ulicy Pańskiej. **Obaj pożenili się z Polkami.** Naogół Chińczycy, którzy przyjeżdżają do Polski kawalerami, **ulegają czarowi Polek, tu się żenią i pozostają.** Żonaci natomiast starają się jaknajszybciej wracać do kraju, co świadczy dobrze o ich rodzinnem przywiązaniu.

* * *

Po przyjeździe do Polski Chińczyk szuka oczywiście swoich. **Ale znalazłszy swego rodaka musi zazwyczaj posługiwać się.... tłumaczem.** Bo Chiny są ogromnym krajem, o różnych narzeczach i rzadko się zdarza aby Chińczyk przybyły np. z północy Chin mógł się po chińsku rozmówić z Chińczykiem z południa. **Dlatego też szybko uczą się polskiego języka i posługują się między sobą raczej językiem polskim, aniżeli chińskim.**

Wędrowni handlarze chińscy w Polsce **mają własnych dostawców.** W Warszawie — głównym ich hurtownikiem i dostawcą jest **p. Liu-Chi-Jen** z ulicy Freta, który, jak informuje, targuje dziennie 10 do 12 złotych.

— A ile pan zarabia?

— Na hurcie do 3 proc., w detalu trochę więcej.

Hurtownik chiński z tego się utrzymuje, **chwali sobie Polskę i zamierza tu pozostać na stałe, skoro tylko znajdzie żonę dla siebie, bo p. Liu-Chi-Jen jest kawalerem.**

— A dlaczego panowie nie idzie cie na wojnę z Japonją?

— Ludzi w Chinach nie brakuje, a my wrócić w tej chwili nie możemy. Czterech naszych pojechało, żeby się zaciągnąć do wojska, ale musieli wracać. Niema komunikacji. Ale my i tu służymy ojczyźnie.

Chiński rozmówca wyjął z portfelu kwit na 500 zł. wpłaconych w poselstwie chińskiem na rzecz wojny.

— Oto dowód, że służymy ojczyźnie nawet tutaj. To moje dwuletnie oszczędności.

— Jak panowie wysyłacie pieniądze do swych rodzin w Chinach?

— Przez Bank Chiński w Londynie. Zwykła korespondencja idzie normalnie przez pocztę.

Chińczycy wierzą w zwycięstwo w walce z Japonją.

— Wytrzymamy dłużej, mamy czas. Japończycy go nie mają.

Warto zaznaczyć, że od wybuchu wojny w Chinach ani jeden nowy Chińczyk do Polski nie przyjechał. Chyba z innego państwa europejskiego. Ale nie z samych Chin.

j. j.

Albanja—jedno z najstarszych państw

Założone przez Greków, umocnione przez Rzymian

Tak już przywykło się te rzeczy traktować, że gdy słyszy się o Albanji, o wspaniałych uroczystościach na dworze króla Zogu z racji jego zaślubin, o znaczeniu politycznem udziału włoskiego ministra hr. Ciano w tych uroczystościach, budzi to naogół mało poważne wrażenie. Albanja malutkie, minjaturowe państewko w dzikich górach, **raczej temat... operetki, niż polityki.**

Oczywiście jest to **błąd** a Włosi wiedzą napewno co robią, otaczając Albanję tak troskliwie swoim — protektoratem. Dla nich stanowi ona **bazę operacyjną,** ważny punkt wypadowy na Bałkanach.

Ale i niezależnie od tego kraj ten, piękny w swoim pierwotnym romantyźmie, godzien jest uwagi z innego jeszcze względu. Jestto **jedno z najstarszych państw w Europie.**

Albanja ma **ciekawą historję, sięgającą jeszcze VII wieku przed Chrystusem.**

W roku 617, przybyli tam **koloniści greccy z Cytery** (dzisiejsza wyspa Korfu) i założyli osadę, która dała początek dzisiejszej stolicy Albanji Durazzo. W kilkadziesiąt lat później druga grupa greckich osadników założyła siedzibę w Appolonie.

Dwie greckie kolonje, początkowo konkurujące ze sobą na tle handlowym, nie mogły istnieć samodzielnie i, **uznawszy zwierzchnictwo potężnego Imperjum Romanum,** walczącego naówczas z Epirem i Macedonją, spełniały rolę ważnego łącznika komunikacyjnego pomiędzy półwyspem Apenińskim i Bałkanami.

Rzymianie zbudowali szereg dróg w dzisiejszej Albanji m. in. t. zw **Via Egnatia,** wiodącą brzegiem morskim z północy na południe. Szczątki tej potężnej arterji komunikacyjnej **przetrwały do dziś dnia i stanowią najlepszy odcinek drogowy współczesnej Albanji,** która zresztą nie posiada innych środków komunikacyjnych prócz autobusów.

Po przybyciu Słowian na półwysep Bałkański, Albanja, dzięki swemu niedostępnemu, górzystemu terenowi, **oparła się Normanom i Wenecjanom,** którzy usiłowali podbić ten kraj. Tylko Turcy po zdobyciu Konstantynopola i Salonik w roku 1453 zdołali częściowo opanować Albanję i założyli w niej kilka twierdz, połączonych nowemi odcinkami dróg bitych.

Wojownicza ludność albańska pomimo przewagi tureckiej opierała się bohatersko obcej potędze. Turcy osiągnęli tylko tyle, że Albańczycy stali się ich **feodalnymi lennikami.** Mimo bohaterstwa i zaciekłych nieustających walk Turcja zagarnęła Albanję w wieku XVIII.

Wreszcie jednak po dwóch stuleciach ciągłego wrzenia, ruchów zbrojnych i powstań Turcja proklamowała **niepodległość Albanji** w r. 1912.

Niezależność polityczna umocniona została traktatem londyńskim w roku 1913, a oparcie się o Włochy na zasadzie układu w Tiranie w r. 1927 zapewniło w dużej mierze pokojowe dzieło rozbudowy wewnętrznej kraju.

Dzisiejsza Albanja liczy miljon i trzy tysiące mieszkańców. **Albańczycy są narodem bitnym i stanowią doskonały materjał żołnierski.**

Dział lekarski

Dr. Z. Fajncyn LESZNO 9 r.-9 w. 36
w niedzielę do 2-ej
Weneryczne, płciowe, skór
W LECZNICY LESZNO 27
23

Specjalna Przych. dla chorych na
PŁUCA Porada wraz z prześwietleniem
Marszałkowska 49, t. 9.00.89 10-1 i 3-7

Pismo litewskie w Wilnie

Ukazał się w Wilnie pierwszy numer litewskiego pisma „Aidas" (Echo).

W artykule wstępnym p. t. „Nasze pierwsze słowo" pismo podkreśla, że ukazuje się w chwili normalizacji stosunków polsko - litewskich i będzie dążyć do wzmocnienia nawiązanych stosunków między sąsiedzkiemi narodami Polski i Litwy.

„Aidas" ukazywać się będzie dwa razy tygodniowo.

Poezje Tuwima w węgierskiem tłomaczeniu

Nakładem Towarzystwa Węgierskiego im. Mickiewicza ukazał się w węgierskiem tłumaczeniu Arpada Bardöcza tomik poezyj Juljana Tuwima p. t. „Siódme niebo". Tłumacz — cieszący się opinją zdolnego poety — zaopatrzył „Siódme niebo" piękną przedmową, w której podniósł wszystkie zalety poezji Tuwima, podkreślając przytem jego wnikliwość obserwacji psychologicznej i głęboką znajomość duszy ludzkiej.

Poezje Tuwima przyjęte zostały na Węgrzech z niekłamanym entuzjazmem. Prasa podkreśla walory wierszy Tuwima, twierdząc, iż „odkrycie" tego poety jest dla publiczności węgierskiej prawdziwą rewelacją.

WŁADYSŁAW BUS FEKETE 29

Z MIŁOŚCI NIEDOSTATECZNIE

— Niestety nie. Nie mogę u pana mieszkać, bo gdyby moi krewni się dowiedzieli....

— Rozumiem, wtedy przestaliby się o ciebie troszczyć.

— Dotychczas także się nie troszczyli. Ale napisza do mojej matki, a ona się tem zmartwi.

— A więc twoja matka żyje?

— Tak. Tó znaczy... żyje na prowincji...

— I?

— Jest chora.

— Twój ojciec także żyje?

— Nie, przepadł gdzieś w Ameryce.

Szeder milczał przez chwilę, potem spytał:

— Ile płacisz za mieszkanie?

— Dwadzieścia pengö.

— A więc słuchaj. Dostaniesz pięćdziesiąt pengö miesięcznie i utrzymanie i nie pójdziesz do tej głuchej.

— Ona jest niewidoma ta nieszczęsna.

— Najważniejsze, że zostaniesz u mnie. Przyzwyczaiłem się do ciebie i nie chcę zmieniać. Chcę mieć w domu spokój, dosyć muszę się namęczyć poza domem.

— Dlaczego nie weźmie pan sobie do domu jakiejś starszej kobiety?

— Nie mogę. Nie znoszę starych i brzydkich kobiet w moim domu. Czy wciąż jeszcze mnie nie rozumiesz? Nie chce się z tobą rozłączać, bo jesteś pierwszą brzydką kobietą w mojem życiu, na którą mogę mimo to patrzeć i której jedzenie mogę jeść.

Agata roześmiała się, ale było jej przykro. Żadna dwudziestoletnia dziewczyna nie lubi słyszeć, że jest brzydka.

— Ale to lepiej, że jestem brzydka, — powiedziała później, marszcząc brwi. — W ten sposób przynajmniej mężczyźni dają mi spokój.

Szeder spojrzał na nią

— Czy nigdy nie byłaś zakochana?

— Nigdy! — zawołała Agata i nie kłamała. — Dzięki Bogu jeszcze nigdy.

— Jednem słowem, twoje serce jest wolne. I nigdy ci tego nie brakowało?

— Nigdy, panie Szeder, — powiedziała Agata ze śmiechem. — Bo mój żołądek bywa także często pusty. Pusty żołądek buntuje się, ale puste serce jest spokojne. Dotychczas troszczyłam się więc bardziej o mój żołądek, niż o moje serce.

— A więc zgadzamy się. Będziesz dostawała pięćdziesiąt pengö miesięcznie i będziesz w dalszym ciągu przychodziła sprzątać. Nawet jeżeli wyjadę, będziesz dostawała pieniądze. Ale tej głuchej kobiecie odmówisz.

— Ona jest niewidoma — sprostowała poraz drugi Agata.

Potem poszła do kuchni i pracując, rozmyślała nad tem, co pocznie z czterdziestoma pengö. Dwadzieścia odda Joli za komorne, a za drugie dwadzieścia kupi sobie parę tanich pantofli i gotową sukienkę. Na przyszły tydzień zażąda dziesięć pengö, które ma jeszcze otrzymać, za to kupi sobie kapelusz i pończochy. Jeżeli zostanie jeszcze dwa miesiące u aktora (a dlaczego nie ma zostać?) będzie sobie mogła kupić jesienny płaszcz, który na zimę każe sobie podszyć watoliną, i w ten sposób zostanie rozwiązana kwestja zimowego płaszcza. Życie nie jest znowu takie bardzo ciężkie. Trzeba tylko mieć trochę szczęścia, a wtedy starczy nawet od czasu do czasu na kino.

ROZDZIAŁ IX.

W połowie lipca pan Szeder wyjechał i Agata mogła codziennie już o ósmej wieczorem wracać do domu. Pozostałe dziewczęta widywała rzadko, Joli wracała do domu tylko na noc, porzuciła już nawet swoje odwieczne przepierki i oddawała rzeczy do prania. Zuzia nie pokazywała się Agacie na oczy czasami przez cały tydzień. Gdy tylko teatr został zamknięty, przepadała na całe dnie, prawdopodobnie wyjeżdżała z hrabią. Agata była bardzo zdziwiona, kiedy w tydzień po wyjeździe Szedera wróciła do domu i zastała Zuzię już leżącą w łóżku. Dziewczyna zeszczuplała i miała ciemne kręgi pod oczami. Lekkomyślne, małe stworzonko było teraz wciąż dziwnie przygnębione. Gdy Agata weszła do pokoju, odpowiedziała jedynie mruknięciem na jej przywitanie. Joli jeszcze nie było.

Agata milczała, wiedziała, że Zuzia czyta i nie chciała jej przeszkadzać. Poszła do kuchni i uprała sobie jedyną porządną parę pończoch, sprzątnęła wszystko, napełniła wodą wannę i wykąpała się. Kiedy później wróciła do pokoju, zastała Zuzię wciąż jeszcze czytającą. Przez parę minut leżały w milczeniu, potem Zuzia odezwała się:

— Słyszałam, że ci się teraz lepiej powodzi?

— Tak, dzięki Bogu, znalazłam zajęcie. Muszę ci także podziękować jeszcze raz, że dałaś panu Szederowi takie dobre referencje o mnie.

Zuzia spojrzała w sufit. Agata spostrzegła, że ręka jej, leżąca na kołdrze, zrobiła się chuda i przezroczysta.

— Dlaczego tak zeszczuplałaś? — spytała.

Zuzia nie odpowiedziała. Poruszyła się na łóżku, tak, że zatrzeszczały sprężyny kanapy. Przez chwilę milczała i nagle powiedziała:

— Uważaj, Agi. Ten Szeder to niebezpieczny człowiek. Cyniczny i pozbawiony sumienia. Odejdź lepiej od niego, zanim cię zupełnie nie zniszczy.

Agata roześmiała się.

— Niema mowy o niebezpieczeństwie. Prowadzę mu gospodarstwo, a on mi wypłaca pensję. Mogę cię uspokoić, jestem dla niego za brzydka.

— A on ci się podoba?

— Podobają mi się jego pięćdziesiąt pengö, on sam nie.

Zuzia westchnęła.

— To mnie cieszy. Bałam się już, że będzie z tobą, jak ze mną...

— A z tobą cóż się stało?

D. c. n.

MAJ

1

NIEDZIELA
Filipa i Jakób.
Wsch sł. 4.05. Z. 7.00.

POGODA NA DZIŚ

Po miejscami mglistym ranku, w ciągu dnia pogoda chmurna, z większemi rozpogodzeniami w dzielnicach północnych i środkowych, a ze skłonnością do burz w południowych. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe z przewagą kierunków południowo - wschodnich. Widzialność dość dobra, jedynie rankiem miejscami osłabiona.

W teatrach

PRZEDSTAWIENIA WIECZORNE

Teatr Wielki: „Manewry jesienne".
Teatr Narodowy: „Cyrano de Bergerac". Pocz. o godz. 8-ej wiecz.
Teatr Polski: „Pygmalion", pocz. o godz. 8-ej.
Teatr Letni „Dama od Maksyma". Pocz. o godz. 8-ej wiecz.
Teatr Mały: „Asmodeusz".
Teatr Nowy: „Dar Poranka", pocz. o godz. 8-ej.
Teatr Ateneum: „Szóste piętro".
Teatr Malickiej: „Jastrząb wśród gołębi".
Teatr Kameralny: „Niewiniątka".
Rosyjskie Studjo Dramatyczne: „Burza", przedst. w piątki soboty i niedziele.
Teatr 8.15: „Krysia Leśniczanka".
Teatr Wielka Rewja: "Dudek".
Cyrulik Warszawski: „Oś Cyrulik — Warszawa".
Maic - Qui - Pro Quo (Cukiernia Ziemiańska, Mazowiecka 12): „Skąd — swąd".
Instytut Reduty (Kopernika 36-40): „Teorja Einsteina", pocz. o g. 8.30 w.

PRZEDSTAWIENIA POPOŁUDNIOWE

Teatr Narodowy: „Skiz", pocz. o 4-ej.
Teatr Polski: „Gałązka rozmarynu", pocz. o godz. 3.30.
Teatr Letni: „Dama od Maksyma", pocz. o godz. 4-ej pp.
Teatr Nowy: „Miła rodzinka", pocz. o godz. 4-ej.
Teatr Mały: O godz. 3.30 „Freuda teorja snów".
Teatr Ateneum: „Cieszmy się życiem". Pocz. o godz. 3.30 pop.
Teatr Kameralny: O godz. 4-ej „Niewiniątka".
Teatr Malickiej: O 4.15 „Jastrząb wśród gołębi".
Filharmonja: Poranek muzyczny pod dyr. Czosnowskiego. W programie Bach i IV-ta symf. Czajkowskiego.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOL. DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

Adria: „Ubóstwiana".
Atlantic (Chmielna 35): „Nancy Steele zginęła".
Bałtyk (Chmielna 35): **„Pani Walewska".**
Capitol (Marszałk. 125): **„Wrzos".**
Casino (N. Świat 50): **„Przygoda pod Paryżem".**
Colosseum: (N. Świat 19): **„Mocni ludzie".**
Czary (Chłodna 29): „Ślepy zaułek".
Elite: „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".
Europa: „Obcym wstęp wzbroniony".
Filharmonja: „W cztery oczy".
Hollywood: „Tango Notturno".
Imperial: „Błękitna załoga".
Italja: „Gdy kwitną bzy".
Kometa (Chłodna 49): „Zbieg z San Quentin" i rewja.
Kino parafji św. Andrzeja: „Dwa Urwisy" z Patem i Patachonem.
Majestic: „Znachor".
Mewa: „Trafalgar" i „Kochana rodzinka".
Miejski: „Hiszpański motyl".
Nowa Tombola: „Ucieczka Tarzana" i „Matura".
Palladium: „Pensjonarka".
Pan: „Buziaczek".
Petit Trianon: „Władca" i „Rozkoszny chłopak".
Raj (Czerniakowska 191): „Zaginione miasto".
Rialto: „Świat mówi o nas".
Roma: „Za cudze winy".
Sokół: „Dziewczęta z Nowolipek".
Studjo: „Szalona Claudette".
Stinks: „Huragan".
Stylowy: „Zbłądziłam".
Światowid: „Żółty pirat".
Świt: „Kościuszko pod Racławicami".
Ton: „Gdy kwitną bzy".
Uciecha: „Królowa Przedmieścia".
Victoria: „Kobiety nad przepaścią".
Wanda: „Życie ulicy".

1035

Targi Wrocławskie

4 do 8 maja 1938 r.

Szczególną atrakcję tegorocznych Targów Wrocławskich stanowić będą pertraktacje handlowe między przedstawicielami oficjalnymi poszczególnych państw. Kupcy znajdą okazję do bezpośredniego zetknięcia się z politykami gospodarczymi poszczególnych krajów.

Adres:

Breslau 16,
Messegelände

266

TOWARZYSTWO BUDOWY MASZYN i URZĄDZEŃ SANITARNYCH DRZEWIECKI i JEZIORAŃSKI SPÓŁKA AKCYJNA

Bilans w dniu 31 grudnia 1937 r.

STAN CZYNNY: Nieruchomości zł. 993200.40; Maszyny, narzędzia i ruchomości zł. 527549.02; Zapasy materjałów i roboty rozpoczęte zł. 474828.69; Gotowizna zł. 37681.76; Papiery procentowe zł. 85367.—; Akcje i udziały w innych przedsiębiorstwach zł. 18002.—; Odbiorcy zł. 1163676.28; Różni dłużnicy zł. 35820.41; Sumy przechodnie zł. 5379.50; Suma bilansowa zł. 3341505.06.

Gwarancje zł. 388000.—.

STAN BIERNY: Kapitał akcyjny zł. 900000.—; Kapitał amortyzacyjny zł. 383270.10; Kapitał zapasowy złotych 134483.—; Kapitał rezerwowy złotych 357116.92; Dostawcy zł. 756342.48; Banki zł. 379643.—; Odbiorcy zł. 217737.55; Różni wierzyciele zł. 174466.23; Sumy przechodnie zł. 32337.50; Rachunek strat i zysków zł. 6108.28; Suma bilansowa zł. 3341505.06.

Gwarancje zł. 388000.—.

Rachunek Strat i Zysków.

WINIEN: Administracja zł. 404026.34; Koszty ogólne zł. 301126.52; Podatki zł. 85606.71; Świadczenia socjalne złotych 106310.62; Koszty kredytów zł. 27533.92; Amortyzacja zł. 9000.—; Zysk zł. 6108.28; Razem zł. 939712.39.

MA: Zysk brutto zł. 939712.39.

452

Ogłoszenia drobne

Posady poszukuje korespondent polsko - niemiecko - angielski z 10-letnią praktyką zagraniczną i krajową w branży morsko - spedycyjnej. Pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia kierować pod „Młody chrześcijanin" do redakcji. 441

Mebli kolosalny wybór! Przepiękne komplety, oraz pojedyńcze sztuki. Odpowiedzialnym. Długoterminowy kredyt. Bez zaliczki. Hurtowy Magazyn Mebli **„Wiktor".** Marszałkowska 92, egz. od 1870 r. 109

PŁASZCZE „Scott" nieprzemakalne, damskie i męskie, w dużym wyborze. Ceny hurtowe. **Al. Jerozolimskie 27** w podwórzu, sklep Nr. 73, tel. 7-23-75. 302

ŁÓŻKA żelazne, mosiężne, niklowane, tapczany, wózki dziecięce, meble lekarskie, materace różnych systemów, odlewy żeliwne, piece niklowane systemu amerykańskiego stałopalne, sprzedaje detalicznie po cenach hurtowych **I. Neufeld** Warszawa-fabryka Praga, Brukowa 4, tel. 10-14.66. 285

Rowery angielskie i krajowe. Radjoaparaty. Lampy radjowe. Patefony i płyty. Najtańsze źródło. **„RADIOPREN",** Warszawa, **Plac Żelaznej Bramy 2, tel. 527-66 — 279-58.** Hurt — Detal. 446

Zapisujcie się do LOPP

Radjo

NIEDZIELA, 1 maja.

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Dziennik Poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Muzyka lekka 9.20 Transmisja z odpustu św. Wojciecha w Gnieźnie. Nabożeństwo porzedzi reportaż. 11.30 Transmisja z otwarcia XVII Międzynarodowych Targów Poznańskich. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek symfoniczny z Wilna. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 „Kamień w polu" — nowela Adolfa Fierli. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 16.05 Recital skrzypcowy Ryszarda Wagnera. 16.45 „Amer — ponury cień Sahary" — opowieść mówiona Konstantego. Jodko - Narkiewicza. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. W przerwie — Koncert rozrywkowy. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni. 19.40 Płyty. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.15 „Ta-joj" — wesoła auycja w oprac. Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa). 22.00 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki — koncert. 22.30 Luigi Boccherini: Kwintet. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

NIEDZIELA, 1 maja.

9.20 Transmisja z odpustu św. Wojciecha w Gnieźnie.
13.30 Muzyka obiadowa.
16.05 Recital skrzypcowy Ryszarda Odnoposowa.
17.00 Podwieczorek przy mikrofonie
19.00 „Węzeł" — słuchowisko.
21.15 „Ta - joj" wesoła audycja.
22.00 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.45 Płyty. 16.00 Feljeton aktualny. 16.10 Zespół salonowy Wiktora Tychowskiego. 16.58 Program na jutro. 22.00 Muzyka taneczna z płyt.

PROGRAM AUDYCYJ STACYJ KRÓTKOFALOWYCH

24.00. 1. Dziennik w języku polskim i angielskim. 2. Co słychać w sporcie polskim — pogadanka w jęz. angielskim. 3. Chwilka dla dzieci. 4. Pogadanka aktualna. 5. Bawmy się razem — piosenki dziecięce. 6. Gawęda ze słuchaczami w języku angielskim. 7. Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki. 8. Nowela Wł. Orkana p. t. „Błażkowa łysina". 9. Muzyka polska w wykonaniu zespołu Henryka Kowalskiego.

PONIEDZIAŁEK, 2 maja.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Od warsztatu do warsztatu: W składzie materjałów budowlanych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Z pieśnią po kraju". 16.15 „Wesoła lekcja" — audycja słowno-muzyczna. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Cieszyn i Śląsk Cieszyński — wygł. Antoni Wicherek. 17.15 Recital śpiewaczy Wandy Wermińskiej. 17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe. 18.10 Płyty. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Dyskutujmy: „Rzeczowość czy temperament w transmisji sportowej" — rozmowę przeprowadzą Józef Włodarkiewicz, Wojciech Trojanowski i Michał Frank. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert wieczorny z Katowic. 21.50 Nowości literackie omówi Leon Piwiński. 22.10 Wieczornica taneczna. W przerwie Ostatnie wiad. dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

PONIEDZIAŁEK, 2 maja.

19.30 Zagajenie dyskusji na temat: „Rzeczowość, czy temperament w transmisji sportowej?"
20.00 Koncert rozrywkowy.
22.10—1.00 Wieczornica taneczna.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy z płyt. 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert solistów. 15.00 Stare i rzadkie drzewa w Warszawie — reportaż prof. Stanisława Sumińskiego. 15.15 Wiad. sportowe. 152.0 Muzyka salonowa. 18.00 Płyty. 19.00 Muzyka lekka z płyt. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Reportaż. 22.15 Płyty. 23.15 Ryszard Strauss w roli dyrygenta.

PROGRAM AUDYCYJ STACYJ KRÓTKOFALOWYCH

24.00. 1. Dziennik w języku polskim i angielskim. 2. Gawęda pana Franciszka. 3. „Wołyń" — audycja muzyczna w wykonaniu chóru i kapeli pod dyr. Niny Mańskiej — poprzedzona pogadanką w języku angielskim Zbigniewa Wierzbickiego. 4. Cudzoziemcy na wyższych uczelniach Warszawy — pog. w jęz. angielskim — wygł. Tomasz Pawłowski. 5. Pieśni studenckie.

DODATKOWE PRZEDSTAWIENIA „BURZY" W STUDJO ROSYJSKIEM

W poniedziałek, dnia 2 maja, oraz w dniu 3 maja daje Studjo Rosyjskie dodatkowe przedstawienia znakomitej sztuki Ostrowskiego „BURZA". Przedsprzedaż biletów odbywa się codziennie w kasie teatru (tel. 6-29-40).

Wyrób Zakładów Polskiej Sp. Akc. „Persil" w Bydgoszczy.

149

Kto nadawać będzie

medal „za długoletnią służbę"

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie w sprawie trybu nadawania medalu „za długoletnią służbę" osobom, uprawnionym do tego z tytułu swej służby w administracji państwowej, w przedsiębiorstwach państwowych, pozostających pod nadzorem ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz w samorządzie, przedsiębiorstwach i zakładach samorządowych.

W myśl tego zarządzenia ministerstwo Spraw Wewnętrznych przekazuje prawo nadania medalu: komendantowi głównemu policji w stosunku do oficerów, szeregowych i funkcjonarjuszów policji, dowódcy KOP w stosunku do personelu cywilnego K.O.P.; dyrektorowi Głównego Urzędu Statystycznego w stosunku do urzędników, funkcjonarjuszów i pracowników kontraktowych G.U.S.; wojewodom na ich terenach w stosunku do osób, które służą lub służyły w urzędach administracji ogólnej i instytucjach samorządu terytorjalnego.

Wnioski o nadanie medalu sporządzone będą pierwszego każdego miesiąca, począwszy od 1-go maja 1938.

Poleca ostatnie modele okryć i sukien **J. SKWARA, Wielka 2**

186

Zgon księdza

postrzelonego przez bandytów

W szpitalu św. Aleksandra w Kielcach zmarł ks. proboszcz Kaczorowski, który przed kilku dniami został ciężko postrzelony przez bandytów. Napadli oni nocą na plebanję i po oddaniu dwóch strzałów do ks. **Kaczorowskiego** zrabowali mu 100 zł.

Zabójstwo w czasie dysputy politycznej

Ofiarą padł członek Str. Narodowego

W czasie okolicznościowego przyjęcia, urządzonego w mieszkaniu Stanisława Rataja przy ul. Litewskiej w Chełmie, został zabity 52-letni Franciszek Zaprawa.

Jak ustaliło dochodzenie, podchmieleni goście rozpoczęli rozmowę na tematy polityczne i wówczas pomiędzy Zaprawą, członkiem Str. Narodowego, a gośćmi Rataja doszło do ostrej sprzeczki, która zamieniła się wkrótce w bójkę. Zaprawa otrzymał kilkanaście głębokich ran, które spowodowały śmierć.

Policja aresztowała: Stanisława Rataja, Jana Nafalskiego, Czesława Tokarskiego, Jana Dunca z Chełmka i Dymitra Grycaja z Depułtycz, oraz Michała Domańskiego z Żółtańca.

WZNOWIENIE „CEZARA I CZŁOWIEKA" NOWACZYŃSKIEGO W TEATRZE POLSKIM

W czwartek, dn. 5 maja wznowiona będzie na scenie Teatru Polskiego piękna sztuka A. Nowaczyńskiego „Cezar i Człowiek", która wystawiona była w roku ubiegłym.

Obecne wznowienie będzie miało charakter wtórej premjery utworu, gdyż sztuka ukaże się nie w 3-ch, lecz w 4-ch obrazach, wraz z epilogiem, który na zeszłorocznej premjerze został opuszczony.

Reżyseruje A. Węgierko. Rolę Cezara Borgii odegra po raz pierwszy E. Wierciński, rolę Kopernika — również po raz pierwszy J. Kreczmar, Colombo — Stan. Michalak.

Mikroskop, który powiększa 50.000 razy

W uniwersytecie Harvard w stanie Massachussets w Ameryce skonstruowano mikroskop, który *powiększa średnicę obrazu 50.000 razy.*

Jest to prawdziwy cud techniki; jeszcze przed rokiem nauka stała na stanowisku, że dalszy postęp w tej dziedzinie jest już niemożliwy. *Mikroskop waży tonę, do obsługiwania go służą specjalne motory.* Przy pomocy mikroskopu można widzieć i *fotografować przedmioty 100 razy większe od atomu.*

Skoro technika już raz przestąpiła granicę wyznaczoną jej przez teoretyków, nic nie stoi na przeszkodzie dalszemu rozwojowi w tej dziedzinie.

Ostatnio wykończono w Ottawie (w Kanadzie) mikroskop na wzór harwardzkiego, lecz z pewnemi ulepszeniami.

Nowy Wojewoda Łódzki

Pan Henryk Józewski

Nowomianowany Wojewoda Łódzki Pan Henryk Józewski urodził się w roku 1892 w Kijowie. Po ukończeniu szkół średnich wstąpił na Wydział Matematyczny Uniwersytetu Kijowskiego, który ukończył w 1914 roku. W czasie studiów uniwersyteckich bierze bardzo żywy udział w konpiracyjnych prasach niepodległościowych młodzieży polskiej piastując szereg odpowiedzialnych stanowisk w życiu organizacyjnym młodzieży akademickiej, piastuje mandat PrezesaOrganizacji Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej „Filarecja”. Na terenie uniwersyteckim następuje zbliżenie Pana Henryka Józewskiego z podziemnymi organizacjami niepodległościowymi. w których szybko wybija się na czoło wielu akcyj odpowiedzialnych a niebezpiecznych.

W grudniu 1914 r. obecny Wojewoda Łódzki Henryk Józewski wespół ze ś. p. Józefem Bromirskim zakłada P.O.W. na wschodzie ową słynną później w dziejach walk o wolną Polskę Komendę Naczelną P.O.W. III Okres ten to jedno pasmo pracy dla Polski, okres pełen trudu, wysiłku i poświęcenia.

Obecny Wojewoda Łódzki bierze udział jaknajbezpośredniejszy w całokształcie roboty niepodległściowej na kresach wschodnich, narażony na nieustanne niebezpieczeństwo życia kieruje tą robotą pomyślnie i mimo czujności Moskali, a później Niemców budzi do walki o Polskę cały Polski Wschód, realizując bezpośrednio wskazania i hasła, nakreślone ówczesnemu pokoleniu przez Genialnego Wodza Polski Walczącej Józefa Piłsudskiego.

Pozostając zawsze na pierwszych liniach bojowych obozu, walczącego o Wolność.

Ojczyzny — Pan Henryk Józewski w r. 1919 obejmuje komendę naczelną Polskiej Organizacji naczelnych postulatów polskiej polityki państwowej na naszych kresach historycznych.

Jako wybitny znawca zagadnień kresowych i jako mąż zaufania Wielkiego Budowniczego Polski Merszałka Piłsudskiego obejmuje w roku 1920 stanowisko Wiceministra Spraw Wewnętrzych w rządzie Ukraińskiej Republiki Ludowej.

W roku 1926 Pan Henryk Józewski zostaje powołany do służby w Prezydium Rady Ministrów jako urzędnik do specjalnych zleceń dla Spraw Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Obecny Wojewoda Łódzki miał za zadanie podtrzymanie kontaktu z tym Ministerstwem między innymi i dla uzgodnienia polityki rządu na tle rozwiązywania trudnych i skomplikowanych zagadnień mniejszości narodowych. W roku 1927 Pan Henryk Józewski pełni obowiązki szefa Gabinetu Prezydium Rady Ministrów, a w czerwcu 1928 powołany zostaje przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na stanowisko Wojewody Wołyńskiego. Województwem Wołyńskim kieruje od grudnia 1929 r., w którym to czasie powołany zostaje na stanowisko Ministra Spraw Wewnętrznych w rządzie Premiera Kazimierza Bartla, a następnie płk. Walerego Sławka. Tekę Ministra Spraw Wewnętrznych Pan Henryk Józewski piastował bez przerwy do dnia 3 czerwca 1930 roku, kiedy objął ją po nim ponownie obecny Premier Gen. Sławoj Składkowski Po tej zmianie Pan Henryk Józewski powreca na stanowisko Wojewody Wołyńskiego którepiastował do dnia 13 kwietnia 1938 r., to jest do momentu mianowania Go Wojewodą Łódzkim.

Obecny Włodarz ziemi łódzkiej poza pracą administracyjną bierze żywy udział w prasach społecznych, posiada głębokie podejście do aktualnych zagadnień gospodarczych tak ważnych na odcinku łódzkim, bardzo żywo interesuje się problemami robotniczymi, posiada wszechstronną znajomość zagadnienia wsi polskiej, jej potrzeb i postulatów.

Pan Wojewoda Henryk Józewski piestuje zaszczytną godność wirylisty w Zarządzie Głównym P.O.W. i jest członkiem Instytutu Józela Piłsudskiego.

Pan Henryk Józewski, Wojewopa Łódzki posiada następujące odznaczenia:

Krzyż Virtuti Militari, Krzyż Niepodległości z Mieczami, Komendorię Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi oraz szerg odznaczeń innych.

OSTERWA
w Piotrkowie

Dziś: w niedzielę 1 bm. w sali im. Kilińskiego „UCIEKŁA MI PRZEPIÓRECZKA” w wykonaniu świetnego zespołu „Reduty” z Juliuszem Osterwą na czele.

Doroczne Walne Zgr. Związku Rzemieśln. Chrześcijan w Piotrkowie

odbędzie się dnia **15 maja** w sali im. Kilińskiego. Początek o godzinie 3 po południu. Na porządku dziennym sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej, wybory uzupełniające, wolne wnioski.

Korzystna oferta

Mam zaszczyt zaofiarować swoje usługi wszystkim bez wyjątku Paniom i Panom domu.
Jestem zgrabny estetyczny i do pracy doskonały.
Ochoczo i sprawnie, o każdej porze dnia i nocy gotów jestem spełniać swoje obowiązki.
Jestem tani, albowiem można mnie nabyć już od Zł. 21.50 na spłaty 15 miesięcznie.
Ponadto, ku uciesze moich Szanownych Nabywców, wnoszę z sobą bezpłatnie porcelanowy komplet do herbaty lub pół tuzina ozdobnych szklanek ze spodkami.
Proszę nie omijać okazji i skorzystać czem prędzej z moich usług.

Z głębokim poważaniem
IMBRYK ELEKTRYCZNY

P. S. Mój adres:
SKLEP ELEKTROWNI i AKWIZYTORZY

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych

Instytucja Prawno-Publiczna, założona w roku 1803 poczuwa się do obowiązku przypomnienia PP. Rolnikom, że najwyższy czas zawrzeć

UBEZPIECZENIE OD GRADOBICIA

Ubezpieczenia plonów przyjmują: Inspektorat Powiatowy w Piotrkowie, ul. Słowackiego Nr. 32, tel. 12-49, gminne placówki ajencyjne oraz Oddział Umownych Ubezpieczeń w Łodzi, Al. Kościuszki Nr. 57 (II piętro), tel. Nr. 156-88.

Potworne morderstwo

w Piotrkowskim

Dwie osoby zabite, jedna ciężko raniona Krwawy napad na sklep

We wsi Wola Grzymalina w Piotrkowskim dokonano napadu rabunkowego na sklep spożywczy, przy czym napastnicy zabili 2 osoby oraz ciężko jedną ranili. Do sklepu Józefa Kaczmarka, przybyło 2 osobników, uzbrojonych w rewolwery, którzy zażądali wydania pieniędzy. Gdy spotkali się z odmowną odpowiedzią, oddali strzały w kierunku właściciela sklepu i ciężko go ranili w głowę. Kaczmarek padł na ziemię nieprzytomny zalewając się krwią. Następnie rabusie zabili jego żonę, Władysławę, oraz będącego w tym czasie w sklepie Stanisława Szczęsnego. Po dokonaniu potwornej zbrodni bandyci rozpoczęli rabunek. Łupem ich padło około 12 złotych i niewielka ilość artykułów spożywczych. Bandyci zbiegii. Zarządzony natychmiast pościg policyjny doprowadził do ujęcia jednego z morderców. Drugi ukrywa się jeszcze przed władzami bezpieczeństwa, które są już na tropie zbrodniarza. Ciężko raniony Kaczmarek umieszczony został w szpitalu.

Potworna zbrodnia wywołała ogromne wrażenie wśród mieszkańców okolicznych i jest szeroko komentowana. Nazwiska ujętego zbrodniarza, ze względu na dobro śledztwa, narazie podać nie można.

Piotrkowiacy zatrzymują się w Warszawie najchętniej tylko

w Hotelu „CENTRAL”

naprzeciw Dworca Gł., Aleje Jerozolimskie 47. Telefon 99841. Pokoje od 4 zł. Najbardziej noczesne, wytworne urządzenia. Dla turystów, wycieczek, zjazdów ceny znacznie zniżone.

Od 300 już lat płyną Piwa Braulińskiego — w świat!

„Złote serce”

i nałóg pijaństwa wykoleiły urzędnika

W piątym dniu procesu o aferę z kartami rzemieślniczymi, Sąd przystąpił do badania pierwszej grupy świadków. Zeznają urzędnicy Starostwa, koledzy osk. Dziechcińskiego, wśród których cieszył się on opinią koleżeńskiego i uczynnego.

Mawiano, że ma „złote serce” co łącznie z dużym pociągiem do alkoholu — stało się przyczyną upadku Dziechcińskiego. Gdyby bowiem rachunki w restauracjach i lokalach nocnych były wygórowane, jak na możliwości finansowe urzędnika państwowego, zarabiającego miesięcznie 120 zł. wtedy Dziechciński w poszukiwaniu źródła dochodu, wszedł na drogę przestępstwa. Zwierzchnicy charakteryzują Dziechcińskiego jako chaotycznego i niesystematycznego.

Charakterystyczne są zeznania Tadeusza Chądzyńskiego byłego referenta wydz. przemysłowego w Starostwie Powiatowym. Chądzyński był bezpośrednim zwierzchnikiem Dziechcińskiego i jego kompanem po kieliszku.

To też Chądzyński przyparty do muru przez adwokatów co do powodów jego przeniesienia do Łodzi, przyznaje, że „piło się za dużo„ w związku z czym został wezwany przez Starostę, który mu oświadczył wręcz, iż zdrowiej będzie jeśli postara się o przeniesienie, co Chądzyński uczynił.

Zeznania dalszych świadków nic nowego do sprawy nie wnoszą.

Z Piotrk. Tow. Kred. Miejskiego

Na Walnym Zebraniu pełnomocników Piotrk. Tow. Miejskiego pod przewodnictwem b. posła prezesa Henryka Popowskiego przeprowadzono wybory Komitetu Nadzorczego, do którego weszli p.p.: Prezes Fr. Brauliński, Biernacki, Dr. Henryk Kobos, Eugenia Kańska, Edmund Kasprzykowski, Józef Krawczykowski, Janusz Mystkowski, Dyr. Dominik Niewiński i Prezes Henryk Popowski. Komitet Nadzorczy dokonał następnie wyboru Dyrekcji, przyczym ponownie wybrani zostali p.p. Prezes Marian Byczkowski, dyr. W. Patzek i dyr. Wł. Herzig.

Operetka „Cnotliwa Zuzanna” w Piotrkowie

Znakomity zespół artystów operetki warszawskiej wystawia we wtorek 3 maja o godzinie 20.15 piękną operetkę „Cnotliwa Zuzunna” z gościnnym występem Władysława Waltera, Marii Nochowiczówny primadonny operetki warszawskiej i i Bolesława Folańskiego znanego komika operetkowego.

Operetka, która w Warszawie w tym sezonie pobiła rekord powodzenia wystawicna będzie z baletem, chórem, własną orkiestrą i o nowych niezwykle pięknych dekoracjach.

Występ operetki będzie niewątpliwie niezwykłą atrakcją artystyczną i wzbudzi wielkie zainteresowanie w Piotrkowie.

Bilety już do nabycia w Pijalni Mleka „Zdrowie”.

Składajcie na FON.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA. Drukarnia „Krajowa“ Piotrków, Sienkiewicza 14, tel. 13-31.

Wielki wybór znakomitych ciastek i różnych cukrów Feliksa Tenszerta Sieradzka 2 i ul. Piłsudskiego 58.